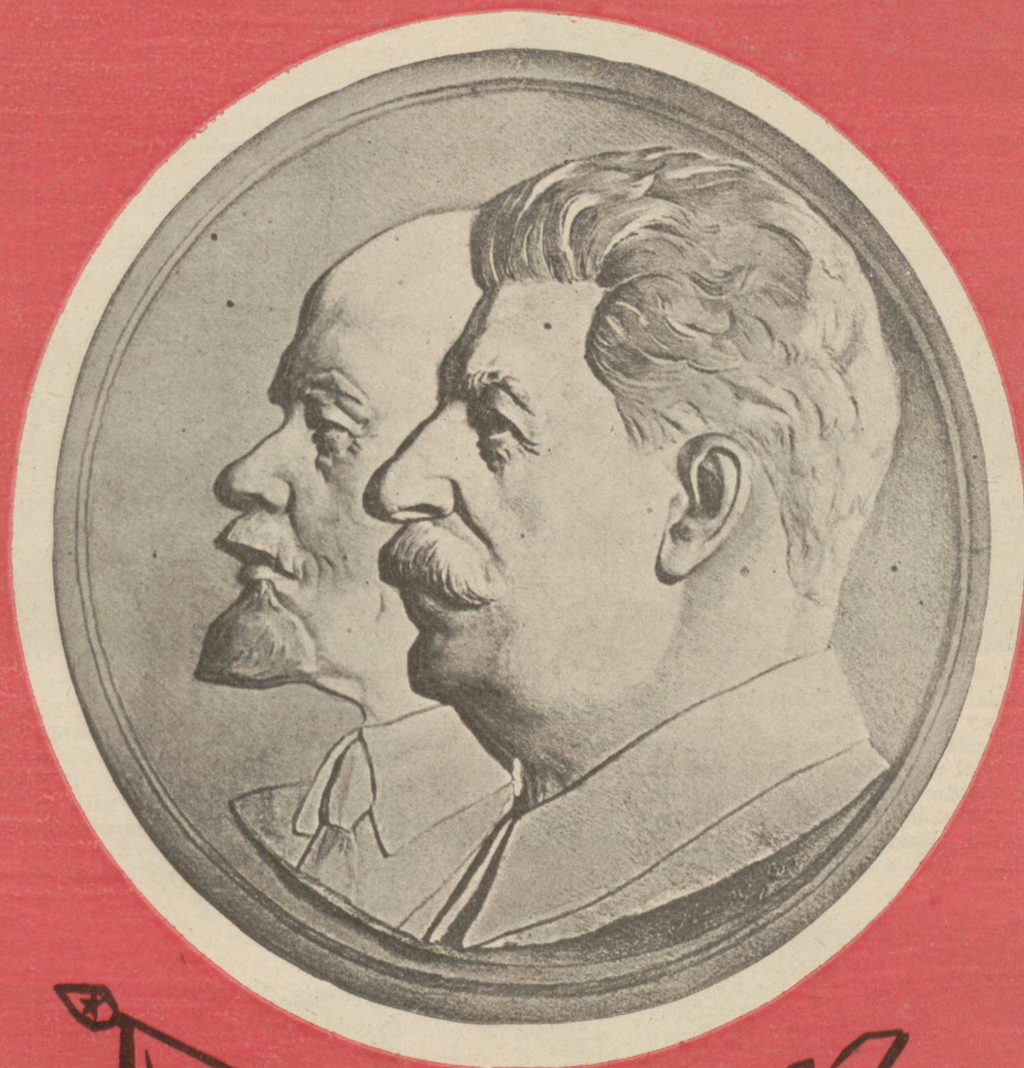
WIARUS





„Rewolucja Październikowa nie jest jedynie rewolucją „w ramach narodowych". Jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem gruntowny zwrot w światowych dziejach ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego..."

JÓZEF STALIN

Polska i Świat



W odpowiedzi na postanowienia trzech mocarstw zachodnich w sprawie odrodzenia militaryzmu zachodnio-niemieckiego obradowała w Pradze Czeskiej (20 — 21 października) konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Deklaracja wydana na zakończenie obrad stwierdza zaborczy, grabieżczy charakter polityki Stanów Zjednoczonych i uległych im rządów Anglii i Francji. Imperialiści zachodni bowiem podjęli uchwałę o utworzeniu, wbrew woli narodu niemieckiego, nowego hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich.

Deklaracja Praska domaga się w dalszym ciągu ścisłego przestrzegania przez mocarstwa okupujące Niemcy Układu Poczdamskiego i zrealizowania zawartych w nim uchwał.

Propozycje Deklaracji Praskiej odpowiadają pragnieniom wszystkich ludzi miłujących pokój zarówno w Niemczech, jak i na całym świecie. Są one wyrazem pokojowej polityki Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wcielenie w życie postanowień Deklaracji Praskiej stanowi gwarancję pokoju w Europie.

Na zdjęciu: sala obrad Konferencji Praskiej.



W dniach 13 — 19 listopada br. odbywa się się II Światowy Kongres Pokoju. Kongres ten reprezentuje olbrzymie siły broniące pokoju i w znacznej mierze przyczyni się do zapewnienia pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Na zdjęciu: przodownik pracy z kopalni „Wieczorek" górnik Józef Kociuba — jeden z delegatów Polski na II Światowy Kongres Pokoju.



Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i usilnej pracy postępowych sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej została całkowicie przebudowana gospodarka Wschodnich Niemiec. Pokojowy jej charakter i planowość sprawiły, że nasz sąsiad i przyjaciel — NRD szybko dźwiga się ze zniszczeń wojennych i osiąga coraz to nowe sukcesy.

Na zdjęciu: budowa kolonii murowanych domków wiejskich.



W trosce o zdrowie społeczeństwa nasze Państwo Ludowe przeznacza ogromne sumy na rozwój społecznej służby zdrowia. W Planie 6-letnim liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do 123,5 tysiąca, tj. o 38,3 proc. w stosunku do 1949 roku, ilość przychodni miejskich i ośrodków zdrowia — o 99 proc., liczba lekarzy o 85 proc. na 10 tys. mieszkańców. Szczególną opieką otoczone będą dzieci i młodzież.

Na zdjęciu: dzieci robotników i chłopów przebywające na leczeniu w sanatorium przeciwgruźliczym w Otwocku.



Terrorem i niepojętymi bestialstwami wprowadza armia amerykańska imperialistyczny ład w podbitych przez siebie krajach. Oto „dobrodziejstwa" (na zdjęciu), jakie bandyci w amerykańskich mundurach niosą na swych bagnetach narodowi koreańskiemu. Zbiorowe egzekucje są codziennym zjawiskiem w okupowanej przez Amerykanów Korei. Taki los chcą imperialiści zgotować całemu światu.





Święto postępowej ludzkości

33 lata dzielą nas dziś od dnia, który stał się w dziejach ludzkich dniem przełomowym. 7 listopada 1917 r. robotnicy i żołnierze Piotrogrodu obalili rząd kapitalistów i obszarników, który panował w Rosji po obaleniu caratu. Całkowitą władzę objęły Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

Tak powstała władza radziecka. Tak po raz pierwszy w historii upadło władanie wyzyskiwaczy — fabrykantów, kupców i magnatów, a rządy krajów ujęli w swe ręce ludzie dotąd wyzyskiwani — robotnicy i pracujący chłopi.

Któż z nas nie zdaje sobie dziś sprawy z ogromnego znaczenia owych wielkich chwil? Z podziwem i głębokim szacunkiem spoglądamy na kierowniczkę Rewolucji — Partię Bolszewików, z głęboką czcią myślimy o geniuszu jej wodzów— Lenina i Stalina. Przecież w ów dzień dokonał się decydujący w życiu ludzkości zwrot — od świata niewoli, nędzy i zacofania do świata wolności, dobrobytu i postępu.

Zwycięstwo rewolucji było niezbitym dowodem, że ludy całego świata prowadzone przez klasę robotniczą, są w stanie zmienić swój los, obalić kapitalizm, wyzwolić się z odwiecznego jarzma i we własnym kraju zbudować nowe życie.

I pierwszy to raz w historii ludzie pracy poczęli rządzić sami. Prowadzeni przez Partię Lenina i Stalina, robotnicy rosyjscy rozbili zbrojne bandy reakcyjne generałów i wyborowe dywizje interwencyjne ich imperialistycznych protektorów, zaprowadzili socjalistyczny ład w swojej ojczyźnie i dokonali tak wielkiego dzieła, którego zdolni są dokonać tylko wolni ludzie. Odtąd naród radziecki kroczył ku postępowi po gigantycznych stopniach stalinowskich pięciolatek, budując socjalistyczny przemysł i rolnictwo, rozwijając naukę i kulturę.

Komu zawdzięcza naród radziecki swe bezprzykładne w dziejach osiągnięcia?

Zawdzięcza on je Partii Bolszewików, którą stworzył Lenin, której wodzem jest Stalin.

Partia była motorem rewolucji, kierownikiem budownictwa socjalistycznego, twórcą niezwyciężonej Armii Radzieckiej, organizatorem zwycięstwa nad hitleryzmem. Ona jest dziś przewodnikiem narodu radzieckiego na drodze do komunizmu. Jej doświadczenia, jej walka, jej osiągnięcia są najlepszym drogowskazem dla rewolucyjnych partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów, partii stojących na czele mas ludowych, które walczą z imperializmem o swą niepodległość narodową i pokój. Partia Bolszewików prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa naród radziecki, który przewodzi całej postępowej ludzkości w walce o pokój i wolność.

Wielka Rewolucja Październikowa była przełomem w społecznym rozwoju ludzkości, była prawdziwym natchnieniem dla wszystkich narodów. Stała się ona natchnieniem również dla naszego narodu, dla ludzi pracy w Polsce. Jakże ogromny jest jej wpływ na nasze dzieje! Dzięki niej dwukrotnie odzyskaliśmy niepodległość, dzięki niej uniknęliśmy straszliwego wyniszczenia, które gotowała naszemu narodowi hitlerowska bestia. Dzięki istnieniu Związku Radzieckiego uniknęliśmy interwencji anglo-amerykańskiej w naszym kraju, uniknęliśmy strasznego losu krajów Europy Zachodniej. To kraj Rewolucji Październikowej — Związek Radziecki przyniósł ludowi polskiemu prawdziwe wyzwolenie, to on pośpieszył nam z bratnią pomocą u podstaw odbudowy Polski. Ta pomoc pozwoliła zwycięsko zakończyć Plan 3-letni i stanowi gwarancję wykonania 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu.

Ale na tym nie wyczerpuje się pomoc, jakiej nam udziela Związek Radziecki. Od naszych braci radzieckich uczymy się trudnej sztuki rządzenia państwem i rozwijania go ku socjalizmowi. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że Związek Radziecki jest nie tylko naszym niezawodnym przyjacielem, ale i mądrym nauczycielem, dzięki któremu możemy szybciej i lepiej budować ustrój socjalistyczny.

W sercu każdego polskiego robotnika i chłopa pracującego tkwią głębokie uczucia miłości i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, jego Partii i jego Wodza, a rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej jest i dla naszego narodu uroczystym świętem.

Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej rozszczepiło świat na dwa obozy. Dotąd kulą ziemską władał niepodzielnie imperializm. Odtąd powstał obóz socjalizmu, obóz pokoju i przyjaźni ludów.

Państwo radzieckie to państwo pokoju. Od pierwszego dnia swego istnienia wystąpiło ono na arenę międzynarodową jako orędownik walki o pokój i przez cały okres międzywojenny przeciwstawiało się polityce imperialistów planujących nową rzeź. Zbrodnicze knowania zachodnich rządów imperialistycznych, idących na ustępstwa wobec Hitlera byleby pchnąć go na Kraj Rad, doprowadziły do wojny światowej. I oto tą siłą, która zadecydowała o jej wyniku i która przyniosła ludzkości upragniony pokój, był Związek Radziecki.

Dziś ZSRR stoi na czele światowego obozu pokoju przeciwko nowym wojennym planom światowego imperializmu z USA na czele.

33 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej przypada właśnie w chwili gdy słabnący, dręczony kryzysem imperializm amerykański wszelkimi siłami prze do wojny. Przeszedł on już nawet do jawnych napaści zbrojnych rzucając się na bohaterski naród koreański. Celem imperialistów jest przekształcenie krwawego napadu na Koreę w nową wojnę światową.

Ale Związek Radziecki czuwa. Gdy imperializm mobilizuje wszystkie siły wojny, odradza hitleryzm i japoński faszyzm — Związek Radziecki mobilizuje wszystkie siły pokoju. Wokół niego zjednoczył się, zorganizowany po raz pierwszy w dziejach światowy obóz pokoju.

Sił obozu pokoju nikt przemóc nie zdoła. Rośnie on i potężnieje z każdą chwilą. Umacnia go przodująca w świecie niezwyciężona potęga Związku Radzieckiego, umacniają go potężne Chiny, kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna, umacniają pokój ludy krajów kapitalistycznych i kolonialnych walczące o wolność i pokój.

Naród polski złączony z krajem Rewolucji Październikowej braterskimi więzami wspólnej sprawy, walczący u jego boku o pokój pozdrawia w Dzień Święta wzmożonym wysiłkiem twórczym wielki naród Lenina i Stalina. Nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu pozdrawiają naród radziecki żołnierze Wojska Polskiego, zawsze wierni polsko-radzieckiemu braterstwu broni, pozdrawiają swoich braci z Armii Radzieckiej, pozdrawiają Wodza narodu radzieckiego i wszystkich ludów świata — Wielkiego Stalina.

STALIN
imię
ZWYCIĘSTWA



Z jasnej jutrzenki nowego świata, z Wielkiej Rewolucji Październikowej wyrosła opoka postępu, ostoja sprawiedliwości i wolności — Związek Radziecki. Dzisiaj każdy człowiek pracy, gdziekolwiek żyjący, zdaje sobie z całą świadomością sprawę z przełomowego znaczenia dnia 7 listopada 1917 roku. Powstanie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego niosło za sobą nadzieję ziszczenia odwiecznych marzeń ludzkości. Niebywały rozkwit tego państwa niósł i niesie nadal w masy ludów pewność ostatecznego zwycięstwa sprawy wolności.

Jakaż to siła dokonała największego w dziejach świata przewrotu rewolucyjnego, który otworzył nową erę wyzwolenia człowieka? Jacy to ludzie organizowali Rewolucję i kierowali nią? Kto poprowadził ją ku zwycięstwu?

„Jest taka Partia!" — jak grom zabrzmiały wielkie słowa mówiące o tej sile, która zdoła zwyciężyć kapitalistyczny porządek i zbudować nowe życie. Tą siłą była Partia Bolszewików, awangarda rosyjskiej klasy robotniczej, która stała się motorem rewolucji i poprowadziła masy robotnicze i chłopskie do szturmu na znienawidzony reżim. A na jej czele stali ludzie, których nazwiska jasnym płomieniem oświetliły drogę do zwycięstwa:

LENIN — STALIN.

Lenin był wodzem Partii i Rewolucji. Stalin — jego najbliższym współbojownikiem, organizatorem zbrojnego powstania w Piotrogrodzie, przywódcą walki z kontrrewolucją.

Później Partia i Lenin wysyłali Józefa Stalina na najgroźniejsze odcinki walki z wrogami ludu, gdzie decydowały się losy młodego Kraju Rad. I wszędzie, gdzie zjawiał się Stalin — tam zjawiało się zwycięstwo. Wówczas to kładł On podwaliny pod radziecką naukę wojenną, wówczas tworzył od podstaw Armię Czerwoną, pierwszą w świecie armię nowego typu.

Padły wściekłe psy światowego imperializmu, mające za zadanie obalić władzę robotników i chłopów. Republika Radziecka mogła teraz przystąpić do socjalistycznego budownictwa. I tak jak na frontach Wojny Domowej widziano Józefa Stalina w pierwszych liniach walki tak i wówczas stanął On w pierwszych szeregach budowniczych nowego życia, a gdy Lenina nie stało, On zajął jego miejsce, obejmując kierownictwo partii i rządu.

W wyniku planów pięcioletnich, których Stalin był twórcą i realizatorem, i które słusznie naród radziecki nazwał jego imieniem, Związek Socjalistycznych Republik Rad przekształcił się w potężne państwo, przodujące zarówno pod względem gospodarki jak i nauki oraz kultury. Partia Bolszewików ze Stalinem na czele dokonała olbrzymiego dzieła uprzemysłowienia kraju i zbudowania socjalistycznej gospodarki rolnej.

Rósł w potęgę kraj socjalizmu, a na straży olbrzymiego dorobku narodu i jego pokojowej pracy stała potężna Armia Radziecka, której twórcą, wodzem i nauczycielem był Józef Stalin. Pomny Jego wskazań naród radziecki otoczył swą armię troskliwą opieką i dzięki temu mogła ona odeprzeć napaść najsilniejszego z imperialistów — Niemiec hitlerowskich. W obliczu groźnego niebezpieczeństwa Józef Stalin objął kierownictwo wielkiej walki Związku Radzieckiego i On był twórcą gigantycznego zwycięstwa, które zadecydowało o uratowaniu ludzkości przed zagładą.

Olbrzymi jest wkład Józefa Stalina w dzieło rozgromienia hitleryzmu, w dzieło ustanowienia światowego pokoju, tak jak wielki był Jego wkład w dzieło zwycięstwa Rewolucji i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

I dlatego śmiało rzec można, że nie było w historii człowieka, który by równie wiele jak On uczynił dla ludzkości. To dzięki Józefowi Stalinowi nasz naród i inne narody odzyskały wolność, a cały świat — pokój.

„Imię Stalina jest natchnieniem i sztandarem w walce o pokój dla setek milionów ludzi... Stalin walczył o pokój gromiąc hordy hitlerowskie. Walczył o pokój, budując socjalizm. Dziś jest wodzem światowego obozu walki o pokój i niepodległość narodów uciskanych przez imperializm" — mówi Prezydent Bolesław Bierut.

Życie Józefa Stalina — to nieustanne pasmo zwycięstw dla szczęścia całej ludzkości i dlatego pewni jesteśmy, że i ta sprawa setek milionów ludzi, której On dzisiaj przewodzi, musi się również zakończyć zwycięstwem.

Dzięki walce i dziełu Józefa Stalina niemal 800 milionów ludzi jest już wolnych, a setki milionów innych — ciemiężonych jeszcze przez kapitalizm — z nadzieją spoglądają na tego Człowieka, którego imię jest dla nich bojowym zawołaniem w walce o pokój i socjalizm.

Jakże nędznie wobec olbrzymiej większości ludzkości wygląda banda atomowych szaleńców! I oni, podżegacze wojenni, wymawiają imię Stalina, ale nie z czcią i miłością, jak czyni to każdy człowiek pracy, lecz z pianą wściekłości na ustach. Wiedzą oni, że imię Stalina prowadzi narody do wyzwolenia, że pod przewodem Stalina rodzi się nowy świat, że imię Stalina to imię zwycięstwa wielkiej idei pokoju i socjalizmu.

Naród polski, który w tym wieku już dwukrotnie związał sprawę swej niepodległości z Wielkim Wodzem mas pracujących świata, wie, jak wiele ma Mu do zawdzięczenia i dlatego nie ma dnia, by tej wdzięczności i przywiązania doń nie dokumentował wzmożoną pracą na każdym odcinku życia.

Żołnierze Wojska Polskiego dumni są z tego, że walczyli i zwyciężali pod naczelnym dowództwem Generalissimusa Józefa Stalina, że są towarzyszami broni żołnierzy Armii Radzieckiej, której On jest twórcą i wodzem. Żołnierze polscy dumni są, że dziś u boku Armii Radzieckiej i pod dowództwem wychowanka stalinowskiej szkoły dowódców, bohatera Rewolucji i walk z hitleryzmem — Marszałka Konstantego Rokossowskiego — strzegą sprawy pokoju, której pierwszym bojownikiem jest Józef Stalin.

Dlatego nieustannie podnoszą poziom swej świadomości politycznej zapoznając się przede wszystkim z życiem i walką Józefa Stalina i Jego dziełami, dlatego codziennie podnoszą poziom wyszkolenia bojowego, ucząc się podstaw stalinowskiej nauki wojennej.

W swej codziennej służbie żołnierze Wojska Polskiego postępują tak, by Wielki Wódz Narodów — Generalissimus Józef Stalin mógł — jak mówił sekretarz KC PZPR Edward Ochab — „zawsze, w każdej sytuacji, polegać na bojowych dywizjach Wojska Polskiego równie niezawodnie, jak polega na dywizjach bohaterskiej Armii Radzieckiej".

ŻOŁNIERZE REWOLUCJI

„Ludzie pracy, dziś w żołnierskich mundurach, spod Moskwy i Turska, Świerdłowska i Taszkentu wyzwalają oto stolicę Polski — Warszawę. Obok nich walczą nasi żołnierze...

Pamiętam taki obrazek: żołnierz polski zawzięcie prowadzi ogień z ckm-u. W pewnej chwili pada ugodzony kulą wroga i raniony słania się. Nadbiega radziecka sanitariuszka, a przy „maszynce" staje radziecki żołnierz i bije hitlerowców.

„Wmiestie krow proliwajem, wmiestie pobiedim!" — woła.

Tak pisał korespondent frontowej gazety „Pancerni", uczestnik bojów o Warszawę. Podaje on tylko jeden z niezliczonych przykładów polsko - radzieckiego braterstwa broni, a przecież jakże ten przykład jest wymowny, jak bardzo przemawiający do serca, jak wielkie budzący uczucia.

Pamiętamy naszych wspaniałych radzieckich towarzyszy broni, ich odwagę i męstwo, niejednokrotnie dawane przez nich dowody prawdziwego poświęcenia dla sprawy wyzwolenia naszego kraju. Pamięta cały naród polski tych bohaterskich a skromnych żołnierzy, którzy nie bacząc na trudy i krew nieśli Polsce wolność.

Pamięta zresztą nie tylko nasz naród. Wszędzie, gdzie przyszedł żołnierz armii-wyzwolicielki idący w pogoni za faszystowskim wrogiem ludzkości, wszędzie tam lud spoglądał na niego z miłością i radością. — Cóż tak mocno złączyło z żołnierzem radzieckim, cóż zbliżyło tak mocno do żołnierza radzieckiego ludzi pracy z Warszawy, i z Budapesztu, i z Pragi?

socjalizmu, idea wolności, szczęścia, pokoju i sprawiedliwości społecznej. Złączyły ich te idee, które łączyły serca wszystkich ludzi pracy na całym świecie. One przyświecały żołnierzowi z gwiazdą na hełmie, gdy szedł naprzód nie bacząc na śmierć, wyzwalając narody ze straszliwej niewoli faszystowskiego wroga. I wszędzie witano go tak, jak wita się długo oczekiwanego drogiego przyjaciela.

A jakże ogromna przepaść dzieli narody od żołnierzy armii kapitalistycznych! We własnym kraju żołnierzowi każe się walczyć przeciw własnym braciom — robotnikom i chłopom. A gdziekolwiek na obcą ziemię wstąpi żołnierz amerykański, francuski, angielski, czy holenderski, tam ludzie patrzą na niego z nienawiścią, przeciwstawiając się mu, walcząc z nim, gdyż przybywa jako zaborca i wróg. Na rękach tych żołnierzy, walczących za brudne interesy, widać krew narodów, którym imperializm chce zabrać rzecz najcenniejszą — wolność.

Socjalistyczny ustrój radziecki zrodził żołnierza, jakiego nie znała historia. Syn wielkiego narodu, człowiek wyzwolony, jasno widzący cel walki, szedł po drogach zwycięstwa. Pokój, o który walczył, był mu drogi jak powietrze, którym oddychał. Wolność, którą niósł narodom, była dlań największą nagrodą za trudy i krew.

Takiego pełnego samozaparcia bojownika o szczęście



Żołnierz Armii Wyzwolicielki

narodu oraz o sprawę wszystkich ludzi miłujących pokój i wolność wychowała Rewolucja, wychowała Partia Bolszewików, wychowali Lenin i Stalin.

W centrum Berlina stoi potężny pomnik przedstawiający wspaniałą postać żołnierza Armii Radzieckiej. Żołnierz trzyma u piersi maleńkie dziecko, a mieczem, który mocno dzierży w dłoni, chroni je przed wrogiem. Ile szlachetności, wielkości i siły moralnej widać w twarzy tego żołnierza. Nie pozwoli on, by kiedykolwiek rozbestwiony faszyzm niszczył miasta i wsie, mordował kobiety i dzieci. Armia Radziecka, armia zrodzona z rewolucji, jest dziś ostoją światowego pokoju. Na nic się zdadzą knowania trumanowskich zbójów. Potrafi ona, wielka i niezwyciężona, uchronić świat od widma zagłady, jaką gotują nowi hitlerzy.

Pójdźmy na chwilę do tej jednostki, gdzie dziś pełni służbę komsomolec sierżant Iwan Dobrynin, jeden z żołnierzy, którzy sześć lat temu walczyli z faszyzmem o wolność narodów. Zobaczymy tam, jak on żyje, jak żyją jego koledzy...

...Wczesny ranek. Rozbrzmiewają dźwięki pobudki. Żołnierze błyskawicznie ubierają się i wnet ćwiczą gimnastykę poranną. Później wymarsz na ćwiczenia. Oddział rozsypany w tyralierce biegnie po polu. Żołnierze wytężając wszystkie swe siły z trudnością pokonują ciężki teren. Dotąd przebiegało wszystko dobrze, lecz nagle tempo natarcia zmniejsza się. Czy zmęczenie pokona żołnierzy?

Ale trwa to tylko małą chwilę. Sierżant Dobrynin spogląda na kolegów, ociera pot z czoła, mocniej ściska karabin, wybiega naprzód. Biegnie energicznie, na jego twarzy ni śladu zmęczenia.

Porwani jego przykładem żołnierze przyśpieszają bieg. Są już obok „nieprzyjacielskich" stanowisk. Potężny okrzyk brzmi jak sygnał zwycięstwa.

Mijają pory roku, zmieniają się okresy szkoleniowe, lecz jedno jest niezmienne, to, czym żyje ten skromny, kochający służbę podoficer — jak najlepiej służyć ludowi.

Bo nigdy i nigdzie nie istniała tak mocna i nierozerwalna więź armii z ludem, jaka istnieje w Związku Radzieckim. Żołnierz wiernie strzeże pokojowej a gigantycznej pracy swego narodu.

W pamięci ludzi radzieckich żyją słowa, które rzekł Włodzimierz Lenin o „Człowieku z karabinem". Lenin opowiadał w roku 1918 o tym, co jakaś staruszka mówiła o żołnierzu radzieckim:

„Teraz nie trzeba bać się człowieka z karabinem. Gdy byłam w lesie, spotkałam człowieka z karabinem, a on nie tylko nie odebrał mi chrustu, lecz jeszcze dołożył".

„Nie trzeba się teraz bać człowieka z karabinem — dodał Lenin — ponieważ broni on mas pracujących i będzie nieubłagany w walce z panowaniem wyzyskiwaczy".

Tak mówił Lenin wówczas, gdy radzieckie siły zbrojne rodziły się. Dziś Armia Radziecka z honorem wypełnia szczytne zadania, jakie postawił przed nią naród, partia i jej wódz — Generalissimus Stalin.

Dziś każdy prosty człowiek na świecie wie, że jeżeli na pole bitwy wychodzi żołnierz radziecki, to nie idzie on jako zaborca, lecz jako oswobodziciel ciemiężonych i uciskanych, jako obrońca praw i wolności narodów.

Sierżant Iwan Dobrynin — to człowiek, który ucieleśnia w sobie cechy radzieckiego „człowieka z karabinem". A w każdym pułku Armii Radzieckiej, w każdej kompanii czy eskadrze, wszędzie można spotkać ludzi takich samych jak on.

Dlatego dumni są żołnierze Wojska Polskiego ze swych towarzyszy broni, biorą z nich wzór, jak dobrze i wiernie służyć ludowi.

Dlatego z wielką ufnością patrzą ludzie radzieccy na swych żołnierzy. Z ufnością spogląda na nich kobieta-matka — bo strzegą jej dzieci. Z ufnością patrzą nań robotnik i chłop — bo strzegą ich pokojowej pracy.

Dlatego z ufnością i nadzieją patrzą na żołnierza radzieckiego wszyscy ludzie miłujący pokój i wolność.

Żołnierz ten chroni ich przed nową wojną, broni ich wielkiej sprawy — pokoju.



Feliks Dzierżyński

POLACY — ŻOŁNIERZE PAŹDZIERNIKA

Polska klasa robotnicza posiada wspaniałe tradycje braterstwa z klasą robotniczą Rosji, tradycje wspólnej z nią walki przeciwko kapitalistycznej niewoli. Już od powstania pierwszej polskiej organizacji marksistowskiej „Proletariat", nasz rewolucyjny ruch robotniczy wcielał w życie hasło ścisłego sojuszu z proletariatem rosyjskim.

W Rewolucji 1905 roku robotnicy polscy i rosyjscy zcementowali swe braterstwo własną krwią. Ówczesna rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej — SDKPiL coraz bardziej stanowczo szła u boku Partii Bolszewików, kierowniczki walki z caratem i burżuazją.

Olbrzymie znaczenie odgrywa w tradycjach polskiego proletariatu udział Polaków w Wielkiej Rewolucji Październikowej. W przygotowaniach i w przeprowadzaniu Wielkiej Rewolucji Październikowej polscy robotnicy przebywający w Rosji brali żywy udział. Przecież tylko rewolucja socjalistyczna mogła urzeczywistnić to, o co walczyli od wielu lat — wyzwolenie mas pracujących i wprowadzenie ustroju sprawiedliwości społecznej. Tylko rewolucja socjalistyczna mogła przynieść wolność narodowi polskiemu. „Obalenie caratu przynosi nam również wolność narodową, zwiastuje nam zjednoczenie rozdartego przed laty przemocą trzech carów narodu" — głosiła w odezwie moskiewska grupa SDKPiL.

Robotnicy i żołnierze polscy, których w czasie pierwszej wojny światowej było w Rosji wielu, z zapałem garnęli się w szeregi obrońców rewolucji, by bronić wielkich zdobyczy bratniego proletariatu rosyjskiego przed wściekłymi atakami burżuazyjnych band i imperialistycznych najeźdźców. Szli za głosem serca, porwani zapałem proletariatu rosyjskiego, nadzieją lepszej przyszłości. Wielu z nich w walce o zniesienie wyzysku nabierało hartu i świadomości politycznej. Inni — starzy bojownicy rewolucyjni — umacniali swe przekonania, uczyli się tworzyć nowe życie, budować socjalizm. Rewolucja wychowywała swych obrońców.

Polacy rozsiani na olbrzymim obszarze państwa rosyjskiego walczyli na wszystkich frontach rewolucji bądź w oddzielnych jednostkach polskich, bądź w oddziałach Gwardii Czerwonej, bądź też na odcinkach pracy cywilnej.

Hasła rewolucji szerokim echem rozniosły się wśród polskich jednostek wojskowych. Bojowy zapał ogarnął żołnierzy — robotników i chłopów w mundurach — jasnym płomieniem rozpalił się wśród nich ruch rewolucyjny. Wbrew swoim reakcyjnym dowódcom żołnierze masowo gromadzili się na wiecach i zebraniach, gdzie manifestowali swe poparcie i przywiązanie dla rewolucji. Jako jeden z pierwszych wystąpił po stronie Rewolucji rezerwowy pułk dywizji strzelców polskich w Biełgorodzie. Już w maju 1917 roku przyjęli żołnierze pułku następującą rezolucję:

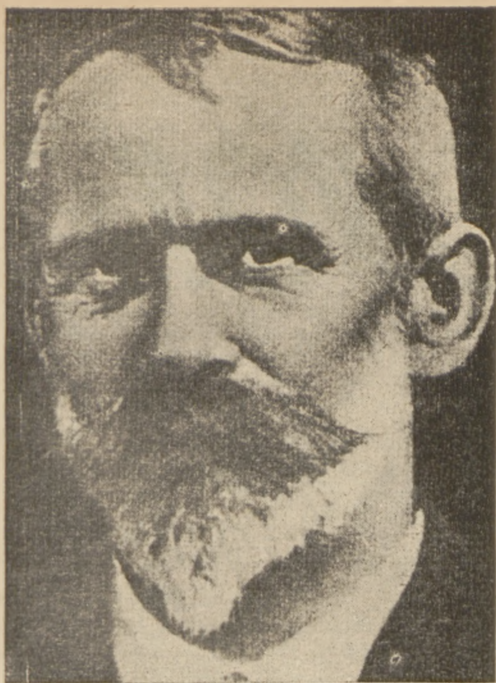
ZWAŻYWSZY:

1. *że żołnierz-Polak, na równi z włościaninem i robotnikiem polskim nie mogą pozostać bezczynnie w walce, którą toczy lud rosyjski o swą wolność,*
2. *że hasło niepodległości Polski, wysunięte przez Rząd Tymczasowy rosyjski, jest dziełem rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego,*
3. *że lud polski w swoim dążeniu do wolności zawsze napotykał i napotykać będzie na zacięty opór ze strony polskich klas posiadających i burżuazyjnych, wiec żołnierzy pułku rezerwowego dywizji strzelców polskich uważa, że żołnierze-Polacy powinni wspólnie z proletariatem polskim i rosyjskim podjąć walkę o triumf demokracji, po powrocie zaś do kraju połączyć swe wysiłki z walczącym tam proletariatem polskim, by nie dopuścić do władzy w Polsce klas burżuazyjnych i reakcji."*

Krótko po przyjęciu i ogłoszeniu tej rezolucji żołnierze pułku Biełgorodzkiego przepędzili swych reakcyjnych oficerów, a dowództwo pułku przejęli rewolucjoniści. Pułk ten wsławił się już w walkach z bandami generała Korniłowa. W marcu 1918 roku został on przemianowany na „Czerwony Pułk Rewolucyjnej Warszawy".

Wkrótce powstał cały szereg polskich pułków rewolucyjnych: Pułk Lubelski, Czwarty Pułk Czerwonej Warszawy, Pułk Siedlecki, Piąty Pułk Miński, Szósty Pułk Grodzieński, Siódmy Pułk Wileński, ósmy — Suwalski, Warszawski Pułk Czerwonych Huzarów, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów, dwa dywizjony Polskiej Artylerii Czerwonej. W Tambowie powstaje pierwsza polska Brygada Czerwona, w Witebsku druga brygada, a po niej Zachodnia Dywizja Strzelecka. Przy tej dywizji założona została szkoła czerwonych dowódców, którą później przekształcono na „Szkołę Czerwonych Komunardów".

Jednostki polskie tworzyły się w ciężkich warunkach bojowych na różnych frontach. Ogromną zasługę poniosła SDKPiL zarówno przy organizowaniu tych jednostek, jak i przy mobilizowaniu ochotników. Przywódcy tej partii byli również w najwyższych władzach rewolucji i państwa radzieckiego. Chlubimy się nazwiskami Feliksa Dzierżyń-



Julian Marchlewski

skiego i Juliana Marchlewskiego, którzy współtworzyli pod bezpośrednim kierownictwem Lenina i Stalina pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. W dniach Rewolucji spełniało się dzieło ich życia i ich uporczywej walki.

Feliks Dzierżyński przez całe swe życie łączył sprawę wyzwolenia ludu polskiego tylko i wyłącznie ze zwycięstwem rewolucji proletariackiej w Rosji. Po zwolnieniu z carskiego więzienia bierze on udział w przygotowaniach do rewolucji, a po jej wybuchu rzuca się w wir walki o utrwalenie zdobyczy proletariatu. Feliks Dzierżyński zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk w Związku Radzieckim. Był on kierownikiem Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją. Później był Ludowym Komisarzem Komunikacji, a po śmierci Lenina powierzono mu placówkę przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego. Na wszystkich tych stanowiskach Feliks Dzierżyński oddawał wszystkie swoje siły sprawie ludu pracującego. Nie znał on wytchnienia, nie uchylał się od najcięższych nawet zadań.



gen. Karol Świerczewski

Julian Marchlewski od roku 1918 aż do śmierci przebywał w Moskwie, oddając swe siły, wiedzę i całe doświadczenie rewolucyjne sprawie Rewolucji Październikowej. Zajmował on w Związku Radzieckim odpowiedzialne stanowisko rektora Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu. Był współtwórcą III Międzynarodówki.

W dniach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyrastał żołnierz wolności Karol Świerczewski. W szeregach Gwardii Czerwonej a potem Armii Czerwonej gnębił bojami kontrrewolucyjną watahę atamana Skoropadzkiego, agenta niemieckiego na Ukrainie. Wiosną 1918 roku walczył w rejonie Orszy przeciw imperialistycznej armii niemieckiej, nacierającej na Piotrogród. W latach tych młodzieniec przemieniał się w nieugiętego bojownika o ideały społeczne, o wolność i sprawiedliwość. W imię tych ideałów walczył on później na wielu frontach z faszyzmem, w walce z faszyzmem oddał swe życie.

Na froncie wojny domowej krzepł hart rewolucyjny i talent wojenny przyszłego zwycięzcy spod Stalingradu — wielkiego syna Warszawy, wychowanka Stalinowskiej Szkoły Zwycięzców — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Konstanty Rokossowski, jako zastępca dowódcy, a potem dowódca czerwonego pułku kawaleryjskiego, zyskał rozgłos w licznych walkach w Wołogdzie, na Uralu pod Świerdłowskiem, Parmią, pod Nowosybirskiem, Krasnojarskiem, Omskiem, Irkuckiem, wreszcie we wschodniej części Rosji. Dwa radzieckie ordery Czerwonego Sztandaru — to wyraz wdzięczności narodów radzieckich za męstwo i ofiarność rewolucyjną Konstantego Rokossowskiego.

Udział polskich formacji wojskowych w okresie rewolucji stał się piękną kartą tradycji Ludowego Wojska Polskiego. Na tej tradycji uczymy się walczyć o słuszną sprawę socjalizmu i zwyciężać. Braterstwo broni polskich i rosyjskich rewolucjonistów, jakie rosło w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej, przetrwało i umocniło się w walce przeciw faszyzmowi — w drugiej wojnie światowej. Braterstwo wspólnej sprawy łączy dziś narody polski i radziecki w potężnej, sprawiedliwej walce o pokój przeciwko krwawemu imperializmowi.

Maria Jankowska



POEMAT o MARSZAŁKU ROKOSSOWSKIM

(fragment)

Sprawa Republiki Rad
jest sprawą naszej Ojczyzny.
W ogniu, w zawiei frontów
uśmiecha się nowy świat.

Wszędzie, gdzie broczą krwią
wolności czerwone orły,
tam jest kamieniarz warszawski
w natarciach pierwszy od lat.

Uderzaj, Czerwona Konnico,
— światła pod kopytami —
uderzaj, armio pędzących
— gwiazdy pod kopytami —

Za siódme góry i rzeki,
za śniegi przykryte śniegami
uderzaj w tunel przyszłości,
Czerwona Ludowa Konnico.

Kamieniarz, syn rewolucji,
pułki czerwone prowadzi.
Uderzaj! —
Wrogów ludu
dynamit kopyt rozsadzi.

Za wolność robotników i chłopów
za ziemię zasianą łzami,
za to, by młodzik Wania
całował się z książkami,
za księżycowe zboża,
za chleb, za kryształ wiatru,
za Związek Republik Rad,
za Polskę —
do ataku!

Towarzyszu Rokossowski,
rzetelny spełniacie czyn —
o nim w dalekiej ojczyźnie,
o nim historia pisze
poemat robotnikom polskim.

Ty, mazowiecka równino,
ojczyzno niedawnej młodości,
będziesz, kochana i bliska,
na zawsze w sercu gościć.

Jeszcze na front rewolucji
pułki płyną jak deszcz,
jeszcze mierzy w lud
śmiertelnych wrogów pięść —
a już dziejów zawieja
Jankom, Iwanom, Saszom,
tym z Moskwy i tym z Warszawy
śpiewa:
za waszą wolność i naszą.

TADEUSZ URGACZ

Ich wzorem

KPR. Stanisław Poborski przed kilku zaledwie tygodniami ukończył szkołę podoficerską. Pobyt w niej, codzienna wzmożona nauka i praca pozostawiły na nim niezatarte wrażenie. Poborski pamięta jak dziś swoje pierwsze kroki i dni w wojsku. Był wtedy nieśmiały, małomówny, wszystko wydawało mu się nowe i trudne. A jednak...

A jednak trudności te zniknęły, wydaje się, niepostrzeżenie i bezpowrotnie. Zaczęło się od tego:

Pewnego dnia po raz pierwszy do rąk Stanisława Poborskiego dostała się książka Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku". Od książki tej nie mógł on wówczas oderwać się. Chciał przeczytać ją jednym tchem, a główny bohater tej książki lotnik Mieresjew stał mu ciągle w pamięci.

Potem Poborski czytał następne książki: — „Ludzie o czystym sumieniu", „Szosa Wołokołamska" i wiele innych, w których jedna za drugą przesuwały się bohaterskie postacie żołnierzy radzieckich — żołnierzy Kraju Socjalizmu, bezgranicznie oddanych swojej pięknej, potężnej ojczyźnie — żołnierzy zrodzonych przez wielką zwycięską Rewolucję Październikową, którzy bez wahania dawali w każdej chwili swojej ojczyźnie wszystkie siły i zdolności, a nawet i życie. Takich żołnierzy jak szer. Matrosow, który zakrył swym ciałem ziejący ogniem bunkier wroga, jak Gastello, Pokryszkin i Momysz Uła, Armia Radziecka posiada nie dziesiątki i setki, lecz tysiące i miliony.

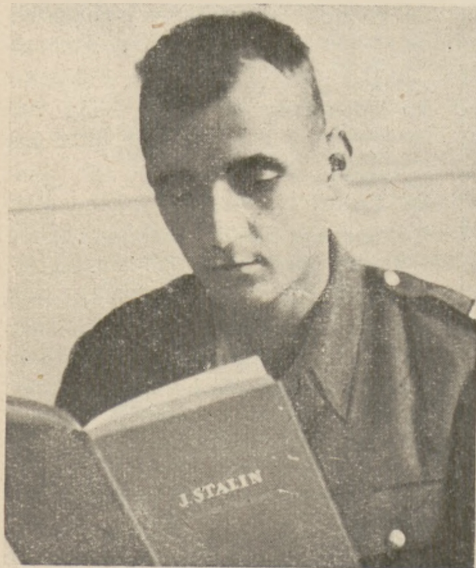
O żołnierzach Armii Radzieckiej Poborski nie tylko słyszał z książek i broszur, słyszał o nich z ust dowódców i kolegów każdego dnia. O żołnierzach tych opowiadali mu również oficerowie i podoficerowie jednostki, jak Gregorowicz, Siećkowski i Lauszniewicz, którzy u boku żołnierzy radzieckich szli w walkach od Lenino po Berlin, ucząc się od nich walczyć i zwyciężać.

Poborski rozumiał coraz bardziej na przykładach swoich poprzedników, żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego, że brać przykład z żołnierzy radzieckich to znaczy być żołnierzem nowego typu — wiernym obrońcą praw ludu, żołnierzem stojącym na straży wolności i niepodległości ojczyzny, na straży pokoju. Rozumiał on, że brać przykład z żołnierzy radzieckich to znaczy być żołnierzem kochanym przez swój naród i przez wszystkie narody. Rozumiał on, że brać przykład z żołnierzy Armii Radzieckiej to znaczy wszystkie siły poświęcić wzorowemu pełnieniu obowiązków żołnierskich.

Tak też czynił, a obecnie Stanisław Poborski, młody podoficer, przygotowuje się do szkolenia młodych żołnierzy. Zdaje on sobie przy tym doskonale sprawę, że zadanie to nie jest łatwe. Ale tu kpr. Poborski pamięta słowa płk. Pokryszkina, Bohatera Związku Radzieckiego, z książki „Jak zostałem lotnikiem".

Pokryszkin zostawszy swego czasu dowódcą jednostki lotniczej również miał trudności w dowodzeniu, ale powiedział wówczas, że poradzi sobie, gdyż pomogą mu w tym koledzy oraz partia — ta sama partia, która przygotowała Rewolucję Październikową i która nią kierowała, ta sama partia bolszewicka, która przewodziła i przewodzi narodom radzieckim od zwycięstwa do zwycięstwa.

Tak samo obecnie myśli i postępuje kpr. Poborski. Pomimo że jest bezpartyjny zdaje on sobie doskonale sprawę, że organizacja partyjna w wojsku jest najlepszą opiekunką i pomocnicą każdego dowódcy i każdego żołnierza — uczy, pomaga, otacza opieką, ustrzega od błędów.



Kpr. Januszkiewicza często można spotkać, gdy czyta z uwagą „Historię WKP(b)" lub dzieła Józefa Stalina. Na ich podstawie pogłębia swoją świadomość polityczną

ŚLADEM KOMSOMOLCÓW

TOWARZYSZE — powiedział Brjakin, denerwując się nieco i nie przestając zwijać swego notesu — czytał elew Gołębiowski — Nie po raz pierwszy schodzimy się tak, jak zebraliśmy się obecnie wokół naszego dowódcy, aby wysłuchać jego rozkazu, który w istocie swej jest rozkazem naszej ojczyzny. Czy trzeba nam, komsomolcom przypominać, że my, z naszymi starszymi braćmi, komunistami, jesteśmy przodującą częścią, awangardą naszej armii i że dla nas rozkaz ojczyzny — to święty rozkaz. Tak, czy trzeba zresztą o tym mówić?...".

Po przeczytaniu tego fragmentu z książki — „Szeregowy Gwardii", która pisze o bohaterskim komsomolcu Matrosowie, elew Gołębiowski, trudno powiedzieć po raz który, poważnie się zastanowił i zaczął sam siebie zapytywać w duchu:

— A czy ja, ZMP-owiec, którego obowiązkiem jest również przodować i porywać swoim przykładem innych do wzorowego pełnienia służby, czy sumiennie spełniam swe zadania? — I po tym pytaniu elew Gołębiowski zamyślił się. Starał się przypomnieć każdy krok w wojsku, potem rzucił wzrokiem na mundur — błyszczała na nim obok odznaki ZMP-owskiej „Odznaka Wzorowego Żołnierza".

— Tak — szepnął — starałem się iść wzorem moich radzieckich kolegów, ale to wszystko jeszcze za mało. Dołożę wszelkich sił, będę pracował jeszcze lepiej, ofiarniej i sumienniej, tak jak pracują, jak pełnią służbę w Armii Radzieckiej żołnierze-komsomolcy.

Elewa Gołębiowskiego znano w całej jednostce. Pracowity, swoim zapałem i przykładem niejednego żołnierza porywał za sobą do walki o przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Niejednokrotnie na czole Gołębiowskiego zjawiały się rzęsiste krople potu, a jednak był on przekonany stale, że powinien wkładać w służbę jeszcze więcej zapału, energii i wysiłku. Takim Gołębiowski jest i dzisiaj. Jedynym jego celem to być takim żołnierzem, jakimi są żołnierze Armii Radzieckiej, to znaczy być oddanym bezgranicznie sprawie ludu pracującego, kochać swoją ludową ojczyznę, kochać naród radziecki i wielkiego wodza Józefa Stalina, a jednocześnie nienawidzić z całych sił imperialistów anglo-amerykańskich i ich sługusów wszelkiej maści.

DOBRY DOWÓDCA

KPR. Łaskowski, zdolny, chętny, nadzwyczaj pracowity, szybko robił postępy w wyszkoleniu. Dowództwo zaczęło mu powierzać coraz trudniejsze, coraz bardziej odpowiedzial-



Kanonierzy Józef Kowalski i Zdzisław Trojanowski chcą być godni swych radzieckich towarzyszy broni i przodują w wyszkoleniu. Podczas kopania linii obronnej jako pierwsi ukończyli swój odcinek pracy

ne obowiązki, a on wywiązywał się z nich zawsze wzorowo.

Obecnie kpr. Łaskowski przejął obowiązki szefa baterii. Ogromna odpowiedzialność, jaka wraz z tym zaszczytem spadła na niego, nie ustraszyła go. Odważnie i energicznie zabrał się do pracy. Nie miał wprawdzie doświadczenia jeśli chodzi o pracę na tak wysokim stanowisku, lecz miał doskonałe wzory, na których mógł się opierać. Kpr. Łaskowski nie poprzestał na konkretnych wskazówkach — tyczących jego nowego stanowiska — jakie otrzymywał od dowódcy baterii. Wystarczają mu one do administracyjnego załatwiania spraw, natomiast na pracę wśród podwładnych były za szczupłe. Chciał zdobyć sobie taki autorytet u podwładnych, aby widzieli w nim nie tylko swego wymagającego przełożonego, ale również i starszego kolegę, do którego można zwrócić się o radę i pomoc, któremu można powierzyć najtajniejsze myśli. A jak to osiągnąć? Kpr. Łaskowski wiedział — Postanowił czytać jak najwięcej o pracy dowódców radzieckich, czerpać z nigdy niewyczerpanego źródła doświadczeń Armii Radzieckiej. W ślad za postanowieniem poszły czyny: przewertował biblioteczkę bateryjną i zabrał się do pułkowej. Zna życiorysy prawie wszystkich słynnych dowódców radzieckich. Wie, że zawsze świecili oni przykładem pracowitości, męstwa, umiłowania ojczyzny, zawsze przejawiali najwyższą troskę o warunki bytowe żołnierzy i tym zdobywali sobie ich miłość.

Kpr. Łaskowski nie napróżno ślęczał wieczorami nad książkami. Stosując w życiu nabyte z nich wiadomości — zdobył miłość i szacunek podwładnych — stał się prawdziwym dowódcą.

WIERNIE STOIMY U BOKU NAJPOTĘŻNIEJSZEJ ARMII ŚWIATA

ŻOŁNIERZ radziecki to przede wszystkim żołnierz o wysokim poziomie ideologicznym, nieustannie podnoszący poziom swej świadomości politycznej. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego idą również ich śladem, a przykładem może być kpr. Januszkiewicz. Często go można spotkać z Historią WKP(b) czy dziełami Józefa Stalina w ręku, na podstawie których pogłębia swoją świadomość i wyrobienie polityczne. Biorąc wzór i przykład z żołnierzy Armii Radzieckiej, pamięta on na każdym kroku, że aby dobrze szkolić żołnierzy, by być dobrym dowódcą, trzeba przede wszystkim podnosić swój poziom polityczny i poziom wyszkolenia bojowego.

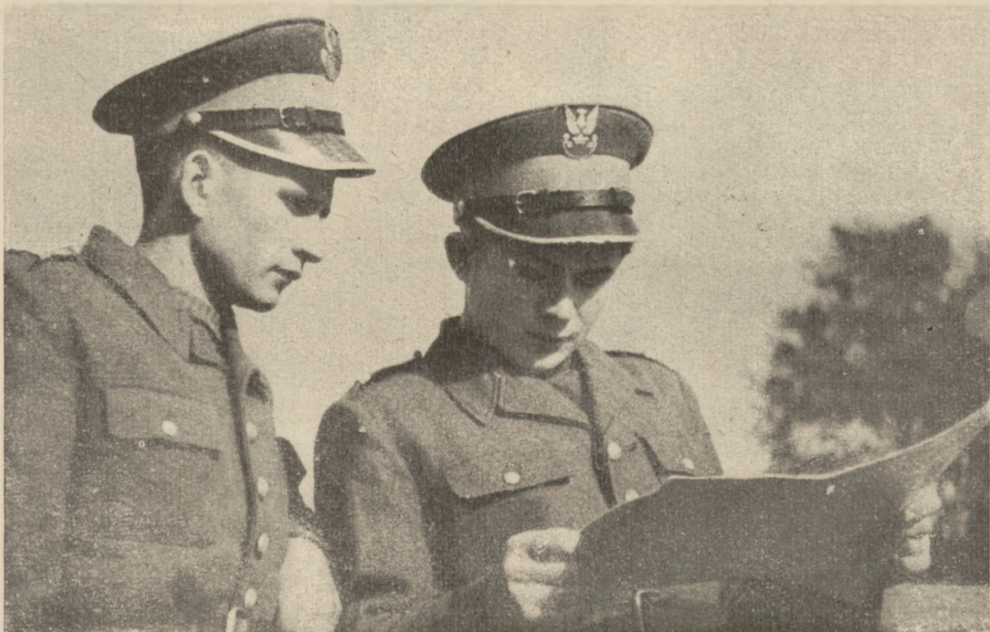
Przytoczone przykłady nie są jedynymi. Można przytaczać ich wiele więcej. Takich podoficerów jak kpr. Januszkiewicz mamy tysiące. Takie jak oni jest całe nasze wojsko, które wzoruje się na niezwyciężonej Armii Radzieckiej. U boku tej armii, która zrodziła się w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej, której przewodzi Generalissimus Józef Stalin, powstało Ludowe Wojsko Polskie. U boku Armii Radzieckiej nasi poprzednicy z I i II Armii uczyli się walczyć i zwyciężać. Na jej dorobku i doświadczeniach żołnierze Ludowego Wojska Polskiego uczą się również dzisiaj. U boku tej najpotężniejszej armii świata Ludowe Wojsko Polskie, złączone nierozerwalnym z nią sojuszem, będzie nieugięcie stać na straży wolności ludu, niepodległości ojczyzny i pokoju.

A. Radziszewski, ppor.

Z. Osiński, ppor.



Wzór i przykład z żołnierzy Armii Radzieckiej bierze kpr. Gołębiowski na każdym kroku. Na zdjęciu: kpr. Gołębiowski (po prawej) na kursie metodyczno - instruktorskim powtarza wraz z kolegami zasady celowania i strzelania z rkm-u



Dwaj młodzi podoficerowie kpr. Stanisław Poborski (z lewej) i kpr. Górzyński codziennie uważnie czytają prasę, tak samo jak żołnierze radzieccy, z których biorą wzór



Dowódca plutonu saperów, sierż. Lucjan Gurda to dobry wychowawca żołnierzy. W nauce, na ćwiczeniach czy przy pracy jest zawsze wśród swych podwładnych, by wzorem radzieckich podoficerów słowem i osobistym przykładem zachęcać ich do wzorowego wykonywania zadań

PRACA znaczy POKÓJ


WARSZAWSKA
RADA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH
BIULETYN № 1—2.
RADA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październikowej fala rewolucyjna wezbrała również w Polsce. W Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskim powstały w 1918 roku Rady Robotnicze — prawdziwe przedstawicielstwo polskich mas pracujących.

APEL załogi huty „Pokój", apel do wzmożonego współzawodnictwa pracy dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju — to nowe uderzenie w obóz imperialistycznej zbrodni, to nowa cegła w wielkim gmachu pokojowego budownictwa.

Rozumiemy dobrze, że każda tona stali, węgla, każdy nowopostawiony dom — to etapy wielkiej bohaterskiej drogi, która wiedzie nas do szczęścia — do socjalizmu, za który ginęli, walczyli i zwyciężali pod wodzą Lenina i Stalina płomienni bojownicy Października 1917 roku, to także wielkie kroki do ostatecznego zwycięstwa pokoju.

I jeśli dziś masy pracujące naszego kraju rocznicę tę uczciły pięknym, twórczym czynem, to jest w tym świadome nawiązanie do bohaterskiej tradycji zwycięskiego proletariatu rosyjskiego, to jest w tym także zrozumienie tej doniosłej roli, jaką w życiu narodu polskiego odegrała zwycięska Rewolucja Październikowa.

×

Na rusztowaniach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie pracuje znany rekordzista budowlany, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — murarz Marian Czajka. Oto jego słowa:

— Rosną te nasze nowe domy dla pokoju. I nasze fabryki także dymią dla pokoju. Ale żeby te domy róść mogły i fabryki dymić dla pokoju, trzeba było jednej, wielkiej rzeczy...

— Jakiej?...

— Rewolucji. Dlatego właśnie ten Czyn, Czyn Pokoju dla uczczenia Wielkiego Października...

To nie tylko w wypowiedzi Czajki zbiegło się słowo „pokój" ze słowem „rewolucja". Tak codziennie, na każdym kroku te dwa słowa nie tylko zbiegają się, lecz są ze sobą nierozłącznie związane. Wielka idea Rewolucji Październikowej, która dwukrotnie dała wolność narodowi polskiemu — raz jeden w roku 1918, wolność zaprzepaszczoną przez kapitalistyczno - obszarnicze rządy, raz drugi w 1944, wolność idącej do socjalizmu Ojczyzny — te wielkie idee wolności i postępu są nieodłączne od wielkiej idei pokoju.

I nie przez przypadek załoga huty „Pokój" w apelu swym połączyła rocznicę Rewolucji z II Światowym Kongresem Pokoju. Czcząc Czynem II Kongres Pokoju, masy pracujące Polski czczą jednocześnie zwycięstwo idei Lenina i Stalina. Czcząc Czynem rocznicę Rewolucji, masy pracujące Polski budują pokój.

274 miliony złotych wynosi wartość dodatkowej produkcji załogi huty „Pokój". Załoga wielkiego pieca huty „Ostrowiec" w czasie od 1 do 15 października dała ponadplanową produkcję 50 ton surówki. Załogi Fabryk Przemysłu Metalowego w województwie krakowskim wykonały zobowiązania produkcyjne wartości 130 milionów złotych.

Cyfry te nie wymagają komentarza.

×

Próbowano obliczyć powierzchownie wartość całej dodatkowej produkcji wykonanej w Czynie Październikowym. I obliczono, że wartość ta równa się prawie wartości całej półrocznej produkcji przedwojennego przemysłu w Polsce.

Lecz nie w wartości pieniężnej zamyka się praca naszego narodu, praca dla socjalizmu i pokoju. Jej najwspanialsza wartość mieści się w uczuciach serc pracującego ludu Polski, w uczuciach miłości do Kraju Socjalizmu, do jego Wodza.

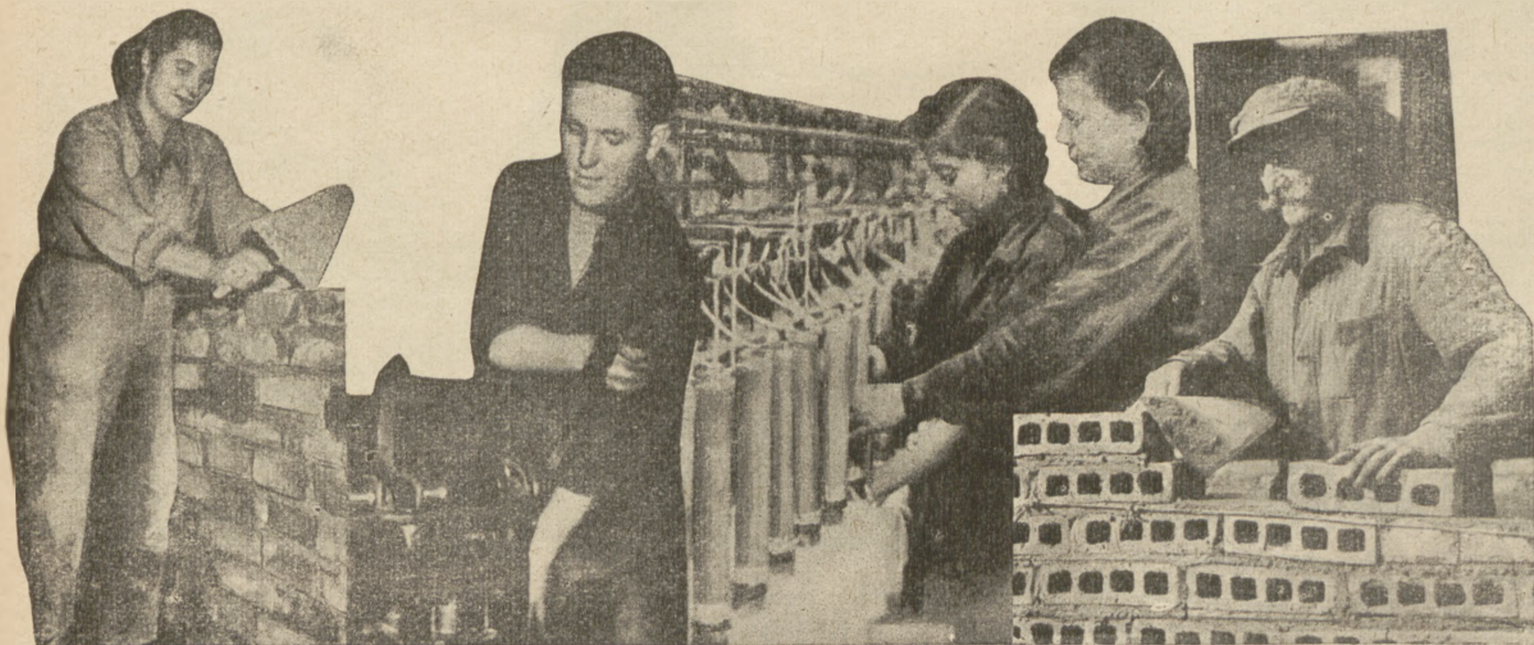
Taka jest prawdziwa wartość Czynu Pokojowego, Czynu dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej.

„Rosną nowe domy dla pokoju! I fabryki dymią dla pokoju". I żyje w tej twórczej, pokojowej pracy wielka idea Października, i żyje dzisiejsza walka ludów całego świata o pokój, o szczęśliwą przyszłość. Tej wspaniałej woli milionów nie załamią żadne knowania imperialistów, jak żadne knowania imperialistów nie zgasiły płomienia Wielkiej Rewolucji, nie zatrzymały wspaniałego rozwoju idei Lenina i Stalina.

I kiedy dziś czytamy w prasie o nowym, pięknym Czynie produkcyjnym, o tonach węgla wyrwanego dodatkowo ziemi i o nowych domach odbudowującej się Warszawy — to w tych suchych notatkach kryją się wiadomości z frontu — wspaniałego frontu pokoju. I to są właśnie te frontowe zwycięstwa, które w sumie złożą się na ogromne, ostateczne zwycięstwo sił postępu i pokoju nad upadkiem, nędzą, nad imperialistyczną zbrodnią.

Zdzisław Polsakiewicz

Praca znaczy pokój. Zofia Szuba — murarka, Tadeusz Rogalski — monter, Helena Szymczak — włókniarka i Bolesław Kordiak — murarz, odpowiedzieli na apel huty „Pokój" tak, jak cały nasz kraj, zobowiązaniami produkcyjnymi





KRAJ SOCJALIZMU CHORĄŻYM POKOJU

Jesteśmy świadkami i uczestnikami ruchu, jakiego dotychczas nie znała historia. W odpowiedzi na ludożercze plany wywołania nowej wojny, sfabrykowane w luksusowych pałacach amerykańskich wielkich przemysłowców, powstały olbrzymie masy ludzi wszystkich krajów, zdecydowanie przeciwstawiając się obłąkanym poczynaniom bandy imperialistycznych zbrodniarzy. Światowy ruch w obronie pokoju krzyżuje rachuby niedoszłych panów świata i ukazuje im, jak niebezpiecznym przede wszystkim dla nich samych przedsięwzięciem jest wywołanie nowej wojny światowej.

Coraz więcej ludzi, nienawidzących wojny i podżegaczy wojennych, śpieszy w szeregi bojowników o pokój, coraz więcej ludzi nie tylko pragnie pokoju, ale świadomie z coraz większą aktywnością — walczy o pokój. Akcja podpisywania Apelu Sztokholmskiego była widomym wyrazem wzrastającej jedności i mocy obozu pokoju.

Wielkość i siła międzynarodowego ruchu bojowników o pokój polega jednak nie tylko na tym, że jednoczy on setki milionów ludzi. Niezmiernie ważny jest również fakt, że ruch ten jest ruchem zorganizowanym. Do zorganizowanej zaś jego formy przyczynił się potężny kraj socjalizmu — Związek Radziecki, który stanął na czele walki o pokój.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki był wiernym i nieustępliwym obrońcą światowego pokoju, co wynika z najgłębszych podstaw jego socjalistycznego ustroju. Krajowi socjalizmu obca jest grabież narodów, jaka stosują państwa imperialistyczne, gdyż usunął on bezpowrotnie wyzyskiwaczy, w których interesie dokonuja sie zbrodnicze napaści wojenne. Czyż nie jest rzecza znamienna, że pierwszym dekretem władzy radzieckiej był właśnie „Dekret o Pokoju"? Już wówczas, w dniach narodzin republiki radzieckiej, wszyscy ludzie miłujący pokój widzieli w niej wiernego swego obrońcę.

Dzięki zwycięskim osiągnięciom stalinowskich pięciolatek Związek Radziecki rósł w potęgę, stojąc mocno i niezachwianie na swych pokojowych pozycjach, walcząc z całą energią w okresie międzywojennym z niebezpieczeństwem nowej wojny. Żarłoczne apetyty niemieckich imperialistów pchnęły jednak świat w odmęty potwornej rzezi.

I oto tą siłą, która zdruzgotała napastnicze państwa faszystowskie, był właśnie Związek Radziecki, dzięki którego wyzwoleńczej walce narody całego świata uniknęły groźby wyniszczenia, dzięki którego walce został przywrócony pokój.

Jednak w okresie powojennym nad światem zawisło widmo nowej agresji imperialistycznej. Miejsce hitlerowców zajęli amerykańscy imperialiści, którzy usiłowali początkowo za pomocą atomowych pogróżek zastraszyć narody, a gdy to nie odniosło skutku — przystąpili do zbrojnych napaści, wszczynając najazd na bohaterski naród koreański.

W obecnej, tak poważnej chwili, wszystkie narody złączyły swe wysiłki celem uratowania pokoju i niedopuszczenia do realizacji zbrodniczych planów imperialistycznych. Wszyscy ludzie łączą dziś hasło walki o pokój z hasłem obrony niepodległości swych krajów przed trumanowska zaborczością. Nie po to przecież ludy oddawały swą krew w walce z hitleryzmem, by znów wpaść w jarzmo niemniej niszczycielskiego i zachłannego wroga.

I tak jak w czasie wojny naród radziecki przewodził narodom świata w wyzwoleńczym boju, tak i obecnie stoi on na czele bojowników o pokój, bo kraj socjalizmu zawsze staje po stronie słusznej sprawy.

(Dokończenie na str. 23)











Słowo p o k ó j brzmi różnie w językach narodów, lecz bojownikom pokoju przyświeca jeden cel i jeden wódz im przewodzi

REWOLUCJA
która zmieniła bieg dziejów

7 listopada 1917 roku był dniem zwycięstwa rosyjskich robotników i chłopów nad władzą kapitalistów i obszarników. Padł tego dnia burżuazyjny Rząd Tymczasowy, a losy kraju ujęły w swe ręce Rady — jedyna reprezentacja ludu.

Od tego dnia płomień Wielkiej Rewolucji, zorganizowanej i kierowanej przez Partię Bolszewików rozszerzył się nie tylko po wszystkie krańce olbrzymiego imperium rosyjskiego, ale i poza jego granice. Następne dni, miesiące i lata niosły umacnianie się władzy radzieckiej, niosły zwycięstwa nad siłami wewnętrznych i zewnętrznych wrogów Rewolucji.

Powstało pierwsze w świecie państwo ludu pracującego, którym lud ten niepodzielnie władał. Powstało państwo dyktatury zwycięskiego proletariatu — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

W tym właśnie mieści się szczególne znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wcześniejsze rewolucje kończyły się zawsze zastąpieniem jednej grupy wyzyskiwaczy przez inną, silniejszą grupę wyzyskiwaczy. Typowym tego przykładem jest rewolucja francuska 1789 roku, gdzie na miejsce króla i feodalnych panów przyszła burżuazja, która z niemniejszą zaciekłością niż jej poprzednicy wyzyskiwała lud. Tymczasem Wielka Rewolucja Październikowa była *zwycięską* rewolucją ludu, który zniósł bezpowrotnie panowanie wyzyskiwaczy, który ustanowił pierwszy w dziejach sprawiedliwy ustrój, który dzięki temu ustrojowi mógł z kolei rozwinąć wszystkie swe siły twórcze. Wolny człowiek radziecki począł pracować nie dla kapitalistów, czy obszarników, lecz dla siebie samego i dla całego narodu. A jak wspaniałe są wyniki tej pracy dowodzą tego 33 lata istnienia Związku Radzieckiego. Z zacofanego kraju wyrosło najpotężniejsze w świecie i przodujące w rozwoju ludzkości państwo socjalistyczne kroczące dziś ku komunizmowi.

I to jest najjaskrawszym dowodem ogólnoświatowego znaczenia rewolucji. znaczenia nie tylko dla narodów radzieckich święcących wielki triumf swej sprawy, ale znaczenia dla wszystkich narodów, którym Rewolucja pokazała jedyną drogę wyzwolenia i lepszej przyszłości. Wielka Rewolucja Październikowa niezbicie dowiodła, że klasy uciskane mogą obalić władzę kapitalistycznych ciemięzców i ustanowić swą własną, ludową władzę, a na gruzach kapitalistycznego porządku zbudować nowe, socjalistyczne życie.

Obalając panowanie burżuazji rosyjskiej, ustanawiając władzę radziecką na obszarach Rosji, Wielka Rewolucja Październikowa dokonała tym samym potężnego wyłomu we froncie światowego imperializmu. Jednocześnie był to straszliwy wstrząs dla całego ustroju kapitalistycznego.

Ogromny wpływ rewolucji na dzieje świata uwydatnił się już w okresie pierwszej wojny światowej. Druzgocąc imperializm rosyjski zniszczyła ona jedno z ogniw imperializmu światowego, a jednocześnie pobudziła do walki rewolucyjne siły krajów europejskich. W ten sposób upadły niemieckie i austriackie cesarstwa, co w rezultacie przyniosło niepodległość szeregu narodom. a w tym i narodowi polskiemu. W miarę upływu czasu, w miarę rosnącej potęgi i znaczenia Związku Radzieckiego uwidaczniał się coraz większy wpływ Rewolucji na bieg historii. Okazał się on szczególnie wielki w okresie drugiej wojny światowej. Armia Rewolucji, Armia Radziecka uratowała całą ludzkość od faszystowskiej zagłady, to dzięki Związkowi Radzieckiemu dokonały się w Polsce, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w Albanii rewolucyjne przeobrażenia polityczno-gospodarcze, które wprowadziły narody tych krajów na drogę budownictwa socjalizmu. Państwa demokracji ludowej są obecnie ważnymi ogniwami we froncie pokoju i postępu. Nie mniejszy był wpływ Rewolucji Październikowej na rozwój postępowych sił narodu niemieckiego. W roku 1918 Rewolucja Październikowa bezpośrednio oddziałała na wzrost rewolucyjnej fali w Niemczech, która obaliła kajzerowsko-kapitalistyczny reżim. Wskutek zdrady niemieckiej socjal - demokracji owoce walki ludu niemieckiego poszły wówczas na marne. Lecz oto Związek Radziecki zgniótł hitlerowskiego potwora, a tym samym stworzył przesłanki do odrodzenia się demokracji niemieckiej. Powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, a jest to nie tylko przełomowy moment w dziejach narodu niemieckiego, lecz i w dziejach całej Europy, dla której po wstanie demokratycznych Niemiec jes warunkiem pokojowego istnienia.

Wielkie jest znaczenie Rewolucji Pa dziernikowej dla rosnącej walki mas pra cujących krajów kapitalistycznych. Re wolucja wzmogła wiarę robotników i pra cujących chłopów tych krajów w sw własne siły i właśnie pod jej wpływem wyrosły bohaterskie partie komunisty czne. które wzorując się na Partii Bol szewików, czerpiąc z doświadczeń je walki, z coraz większą mocą przeciwsta wiają się imperializmowi i jego agentu rom. Partie komunistyczne stoją dziś na czele mas ludowych walczących o niepo dległość narodową przeciwko zaborczo ści amerykańskich imperialistów.

Olbrzymi jest wpływ Rewolucji Październikowej na wzrost walki wyzwoleńczej ludów kolonialnych i zależnych. Wyzwalając z kolonialnego ucisku narody carskiej Rosji Rewolucja uczyniła z nich narody prawdziwie wolne, które obecnie pod kierownictwem WKP(b) wspaniale rozwijają się. Zwycięstwo Rewolucji i rozkwit tych narodów stał się drogowskazem działania dla wszystkich ujarzmionych ludów kolonialnych. I oto ruszyły one do wyzwoleńczej walki.

Zwycięstwo ludu chińskiego dowiodło, jak olbrzymi był wpływ Rewolucji Październikowej na zaktywizowanie mas ludowych krajów kolonialnych i zależnych, na wydobycie ich z wyzysku, nędzy i po-



niżenia. Spod panowania imperializmu wyzwolił się znów olbrzymi naród, który dziś pod wodzą Partii Komunistycznej wstąpił na drogę postępu i rozwoju.

Przykład Chin nie jest odosobniony. Wystarczy spojrzeć na mapę świata, by zobaczyć, że nie ma miejsca w zacofanych dawniej krajach, gdzieby nie wrzała walka o wyzwolenie. Imperialiści musieli iść na ustępstwa wobec ludów Indii, Indonezji i Burmy, lecz na ustępstwach ciemiężycieli ludy te nie poprzestaną. Vietnam i Malaje toczą nieustępliwą walkę z imperializmem osłabiając jego siły. Podobnie przedstawia się sprawa w wielu krajach Afryki, gdzie świadomość mas ludowych niepowstrzymanie rośnie doprowadzając do zbrojnych starć z wojskami państw kapitalistycznych. Niezwykle wymownym przykładem rosnącej świadomości ludów kolonialnych i zależnych od imperializmu jest bohaterska walka narodu koreańskiego. Dawniej udawało się imperialistom bezkarnie rabować i wyzyskiwać narody. Dziś Stany Zjednoczone musiały użyć całej swej siły zdolnej do walki, by uzyskać w Korei przewagę.

Każdy dzień przynosi nam nowe dowody słuszności słów, które pisał Generalissimus Józef Stalin w roku 1927, w 10 rocznicę Rewolucji Październikowej:

„...Rewolucja Październikowa zadała kapitalizmowi światowemu śmiertelną ranę, z której nie wyleczy się już nigdy. Właśnie dlatego kapitalizm nigdy nie odzyska z powrotem tej „równowagi" i „trwałości" jakie posiadał przed Październikiem. Kapitalizm może częściowo ustabilizować się, może zracjonalizować swą produkcję, oddać rządy kraju faszyzmowi, zgnębić chwilowo klasę robotniczą, lecz nigdy nie odzyska z powrotem tego „spokoju" i tej „pewności siebie", tej „równowagi" i tej „trwałości", jakimi chełpił się dawniej, albowiem kryzys kapitalizmu światowego doszedł do takiego stopnia rozwoju, kiedy płomienie rewolucji nieuchronnie muszą wybuchać bądź w ośrodkach imperializmu, bądź też na peryferiach obracając w niwecz kapitalistyczną łataninę i z każdym dniem czyniąc bliższym upadek kapitalizmu"....

Bieg historycznych wypadków potwierdzał i potwierdza nadal stalinowską ocenę imperializmu. Coraz to nowe kraje wypadają z obozu śmiertelnie ranionego imperializmu, w wielu krajach świata trwa zacięta z nim walka.

Światowy kapitalizm dręczony kryzysem, dręczony wszystkimi zaostrzającymi się z dnia na dzień sprzecznościami, gorączkowo szuka wyjścia z sytuacji. Próbuje łatać dziury, gdzie się tylko da, próbuje dusić wyzwoleńczą walkę narodów, próbuje rządzić przy pomocy faszyzmu. Lecz nic nie przynosi oczekiwanego przezeń rezultatu. W czym więc widzi kapitalizm swój ratunek?

W wojnie.

Imperialiści dążą do niej otwarcie, gotując ludzkości straszliwy los, gotując jej masowe zniszczenie.

Ale na świecie jest potężny obóz pokoju, którego siły są dziś wiele potężniejsze od sił wojny i który udaremni zbrodnicze plany. Dziś setki milionów ludzi nie tylko broni pokoju, ale walczy o pokój i tę walkę potrafi zwycięsko zakończyć.

A potężny, światowy obóz pokoju, który skutecznie przeciwstawia się imperializmowi, który nie dopuszcza do wojny, wiąże się tysiąckrotnymi nićmi z tym — zda się — odległym dniem 7 listopada 1917 roku.

Gdyby nie Wielka Rewolucja Socjalistyczna, gdyby nie Związek Radziecki, powstanie obozu pokoju nie byłoby możliwe, bowiem Związek Radziecki jest jego twórcą, ostoją i kierownikiem. Obóz pokoju to jeszcze jeden wyraz znaczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Gdy dokerzy Marsylii odmawiają wyładowania amerykańskiej broni, gdy włoscy robotnicy strajkują, gdy górnik z Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydobywa ponadplanową tonę węgla, a jego towarzysz, polski hutnik, przekracza zobowiązania produkcyjne — to przecież wszyscy jedną ogarnięci są myślą — jeden cel mają przed sobą, jeden wielki człowiek jest ich wodzem i jedna gwiazda przewodnia im przyświeca — gwiazda Rewolucji Październikowej.

Nie wszyscy ludzie na świecie są jeszcze wolni, wolni tak jak Rosjanie, Polacy, Gruzini, Czesi, czy Chińczycy, ale wszyscy wiedzą, że nadejdzie dzień ostatecznego zwycięstwa słusznej ich sprawy.

Będzie to Rewolucji dzień ostatni.



Kraj Rewolucji Październikowej — Związek Radziecki przyniósł wolność wielu narodom Europy. Dzisiaj jego wzorem budują one ustrój dobrobytu i szczęścia — socjalizm
Na zdjęciu: robotnik — budowniczy Warszawy — stolicy Polski Ludowej.



Pod ożywczym tchnieniem Rewolucji Październikowej narody kolonialne i zależne ruszyły do wyzwoleńczej walki. Potężny naród chiński jest już wolny, a inne ciemiężone jeszcze ludy całego świata wzmagają bój z zaborczym imperializmem



Narody krajów kapitalistycznych pod wodzą partii komunistycznych walczą o swe prawa i niepodległość narodową. Wielka Rewolucja Październikowa jest im w tej walce gwiazdą przewodnią

Na drodze do komunizmu

ZWYCIĘSKA Rewolucja Październikowa dała początek nowemu państwu — Państwu Rad, dała władzę proletariatowi, ale jednocześnie postawiła przed nim olbrzymie zadania: zbudować i zorganizować przemysł, rolnictwo — niemal całe życie gospodarcze rozpocząć od podstaw.

Po wywłaszczeniu obszarników i oddaniu ziemi w ręce chłopów, fabryk w ręce robotników — mobilizując wszystkie swe siły przystąpiły narody radzieckie z młodzieńczą energią do planowej odbudowy swego kraju. Przyszedł plan GOERLO — plan elektryfikacji kraju, przyszła socjalizacja wsi — masowe zakładanie kołchozów, a w roku 1928 rozpoczęto realizację pierwszej pięciolatki. Powstają wówczas fabryki-olbrzymy, powstaje Dnieprostroj, powstają największe zakłady metalurgiczne w Magnitogorsku. Druga pięciolatka postawiła Związek Radziecki na czołowym miejscu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Trzecia została przerwana przez wojnę, w czasie której cały kraj pracował dla zwycięstwa. Czwarty z kolei plan pięcioletni, a pierwszy po wojnie, kończy się w roku 1950. Dziś ZSRR, potężny kraj socjalizmu, produkuje w każdej dziedzinie życia społecznego krocząc ku nowym osiągnięciom.

NOWY ETAP

Z inicjatywy partii bolszewików i jej wodza Józefa Stalina rząd ZSRR powziął historyczne uchwały: o budowie olbrzymich elektrowni wodnych nad Wołgą w okolicach Kujbyszewa i Stalingradu, o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego w Azji Środkowej, o wielkich planach irygacyjnych — nawodnienia pustyń.

Uchwały te podjęto w chwili, gdy gnijący świat kapitalistyczny niszczy w barbarzyński sposób wartości materialne i kulturalne, stworzone przez ludzi pracy w ciągu wielu wieków, gdy amerykańscy agresorzy bombardują w nieludzki sposób spokojne miasta i wsie Korei, zabijają tysiące ludzi i przygotowują się do nowej wojny światowej.

Z jednej strony w świecie socjalizmu — pokojowa, twórcza praca, dźwigająca na coraz to wyższy poziom wszystkich, którzy nienawidzą wyzysku; z drugiej strony w krajach kapitalistycznych — zbrodnie wyzyskiwaczy, chcących wepchnąć ludzkość w otchłań nędzy i niesprawiedliwości społecznej.

Celem świata kapitalizmu jest grabież drogą napaści imperialistycznych i mordów (Korea i kraje kolonialne), celem zaś świata socjalizmu jest szczęście i dobrobyt mas pracujących.

Przyjrzyjmy się teraz z bliska wspaniałym budowlom epoki stalinowskiej.

ELEKTROWNIE — OLBRZYMY NAJWIĘKSZE W ŚWIECIE

DOPRAWDY trudno jest piórem dziennikarza opisać te wspaniałe przedsięwzięcia ludzi radzieckich. Jakże tu omówić wielkość elektrowni i ich najnowocześniejsze maszyny i urządzenia.

Ale spróbujemy!

Szeroki rozwój budownictwa elektrowni wodnych w Związku Radzieckim tłumaczy się ich olbrzymimi zaletami. Pozwalają one bowiem zaoszczędzić paliwo (np. dwie wyżej wspomniane elektrownie zaoszczędzą rocznie około 50 milionów ton paliwa. Gdyby paliwo to załadować na wagony, utworzyłby się sznur pociągów, opasujący połowę równika ziemskiego), przyczyniają się — w oparciu o tanią energię elektryczną — do wszechstronnego rozwoju gospodarki narodowej poszczególnych okręgów, ułatwiają zadania gospodarcze przekształcając przyrodę i zapewniając niezawodny dopływ energii elektrycznej. Obsługa elektrowni wodnej jest zautomatyzowana, dzięki czemu zwalniają się liczne kadry dla innych gałęzi gospodarki narodowej. Energia elektryczna z elektrowni wodnych jest 6 — 7 razy tańsza niż energia produkowana w elektrowniach cieplnych.

Z uwagi na te wielkie zalety elektrowni budowa ich w ZSRR zajmuje czołowe miejsce, czego dowodem jest budowa dwu największych w świecie elektrowni wodnych. Produkcja energii elektrycznej w Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej przewyższy znacznie ilość energii, jakiej dostarczają wszystkie elektrownie Włoch, Szwajcarii i Szwecji razem.

ELEKTROWNIA KUJBYSZEWSKA ROZPOCZYNA PRACĘ W 1955 ROKU, A STALINGRADZKA — W 1956 ROKU

WĘZEŁ wodny w Kujbyszewie będzie się składał z elektrowni wodnej, tamy betonowej, tamy ziemnej i śluz dla żeglugi. Ogólna długość budowli wynosić będzie kilka kilometrów. Po tamie przejdzie linia kolejowa oraz szeroka szosa. Kujbyszewska Elektrownia Wodna będzie wybudowana i uruchomiona na pełną moc w roku 1955. Stalingradzka Elektrownia Wodna niewiele ustępować będzie pod względem swej mocy Kujbyszewskiej. Jej znaczenie dla gospodarki narodowej jest ogromne. Elektrownia wodna przeobrazi Niż Nadkaspijski — obecnie stepę pustyń — w nowy bogaty śpichlerz Związku Radzieckiego, zapewni nawodnienie południowych rejonów Zawołża, Czarnych Ziem oraz Stepu Nogajskiego.



Interesują nas gigantyczne budowle komunizmu. Wzrost potęgi Związku Radzieckiego to jednocześnie wzrost siły naszej ojczyzny i całego obozu pokoju

Gruntownemu ulepszeniu ulegnie żegluga w dolnym biegu Wołgi.

Dla wykonania tych olbrzymich prac w tak krótkim okresie potrzebna będzie wielka ilość maszyn. Na budowie pracować będą np. tzw. „chodzące" ekskawatory, w których pojemność czarpaka wynosić będzie 14 metrów sześciennych.

Budowa elektrowni wodnej odbywa się w okolicy miasta, które stało się symbolem wielkości i męstwa narodu radzieckiego, jego chwały bojowej. Tam, gdzie z ogromną siłą ujawnił się patriotyzm żołnierza radzieckiego, tam, gdzie rozpoczęta została wielka droga wyzwolenia świata od hitlerowskiej dżumy — wzniesiona zostanie jedna z majestatycznych budowli epoki stalinowskiej.

Stalingradzka Elektrownia Wodna wykończona zostanie w roku 1956.

PUSTYNIE ZNIKNĄ — ZAKWITNIE NOWE ŻYCIE

NASTĘPNYM ogniwem wielkich planów przeobrażenia przyrody stanie się Główny Kanał Turkmeński.

Niegdyś, w zamierzchłej przeszłości, rzeka Amu-Daria płynęła innym korytem niż obecnie, przez pustynię Kara-Kum, a rzeki Murgab i Tedżan były jej dopływami — wtedy kwitło tu bujne życie.

Ale opady atmosferyczne zaczęły się zmniejszać, rzeki powysychały — zwyciężył piasek i śmierć. Wiele było projektów przywrócenia życia na pustyniach, lecz dopiero w warunkach socjalizmu zostały podjęte kroki, które doprowadzą obszary Azji Środkowej do dawnej świetności.

Plany te wyglądają następująco: Główny Kanał Turkmeński, zaczynający się w miejscowości Tachia Tasz nad Amu-Darią, łączyć będzie rzekę Amu-Darię z Krasnowodzkiem nad Morzem Kaspijskim. Przebiegać on będzie przez pustynię Kara-Kum, dalej dawnym korytem rzeki Uzboj do pozbawionych wody terenów Niziny Nadkaspijskiej i Zachodniej Turkmenii. Na kanale, którego długość wyniesie 1 100 kilometrów, zbudowane zostaną olbrzymie tamy wodne wraz z elektrowniami.

Budowle te mają ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej Związku Radzieckiego. Energia elektryczna zasili zakłady przemysłowe i poruszy silniki kołchozów; woda ożywi martwe dotychczas tereny. Uzyska się nowe tereny uprawne przez obniżenie poziomu Jeziora Arabskiego. Na terenach tych założone zostaną plantacje bawełny i ryżu. Otwierają się olbrzymie perspektywy rozwoju hodowli bydła. Przeobraża się miasta i wsie Turkmenii. Obszary zachodniej Turkmenii pokryją się sadami, winnicami, gajami oliwkowymi.

Budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego rozpocznie się w roku 1951 i zakończona zostanie w roku 1957. Pustynne obszary nadkaspijskie wkrótce zmienią się w kwitnącą krainę.

WIELOKROTNIE WIĘKSZE PLONY — DZIĘKI NOWYM METODOM IRYGACJI

DALSZYM wspaniałym projektem myśli stalinowskiej jest zastosowanie najnowszych — stworzonych przez uczonych radzieckich — systemów irygacji czyli nawadniania.

Podczas gdy „naukowcy" burżuazyjni twierdzą, że urodzajność naszej ziemi zmniejsza się i wobec tego ludzkości zagraża rzekomo głód — rolnictwo ra-



Na olbrzymich obszarach nadwołżańskich powstaje sieć pasów leśnych i potężne elektrownie wodne. Te wspaniałe przedsięwzięcia całkowicie zmienią oblicze przyrody

dzieckie przystępując do realizacji planu, który zwiększy wielokrotnie plony ziemi, zadaje kłam twierdzeniom „proroków" burżuazyjnych i wprzęga przyrodę w służbę człowiekowi.

Wiadomo, że niektóre rośliny, jak np. ryż, bawełna rosną tylko w krajach o bardzo ciepłym klimacie. Większość tych roślin wymaga jednak dużych ilości wody, a ciepłe okolice świata mają zazwyczaj mało opadów przez dłuższy okres lata. Aby zaradzić brakowi wilgoci, od tysięcy lat stosowano w wielu krajach Azji i Afryki sztuczne nawadnianie — irygację. Różne systemy stosowano na przestrzeni wieków, ale żaden z nich nie mógł podołać zadaniom. Wcześniej czy później uprawne pola zamieniały się w pustynie, lub rodziły rośliny karłowate.

Zapobiegł temu człowiek radziecki wynajdując lepszy system nawadniania. Budowa komunizmu bowiem wymaga przejścia produkcji na wyższą technikę. Kolektywny wysiłek odniósł sukcesy.

Nowy system irygacji polega na tym, że na dzień lub dwa przed nawadnianiem pól kopie się specjalną maszyną kanały czasowe (dawniej były tylko stałe, które rozdrabniały wielkie tereny na małe pola utrudniając stosowanie maszyn). Skoro ziemia tylko obeschnie po wchłonięciu wody, inna maszyna zasypuje kanały, tak iż traktory i kombajny mogą od razu swobodnie pracować. Z kanałów czasowych prowadzi gęsta sieć bruzd. Woda pozostająca w nich będzie wsiąkała w teren powoli i równomiernie.

ROZWÓJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO TO WZROST POTĘGI OBOZU POKOJU

GIGANTYCZNE budowle komunizmu, rozpoczęte przez naród radziecki z inicjatwy i pod kierunkiem partii bolszewickiej i jej wodza Józefa Stalina, pokazują raz jeszcze narodom świata ogromną wyższość socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym. To, co czyni się obecnie dla dalszego szybkiego podniesienia stopy życiowej i dobrobytu materialnego mas pracujących ZSRR, jest piękną kartą kroniki budownictwa komunistycznego. Wielki stalinowski plan przeobrażenia przyrody, realizowany w imię szczęścia narodu radzieckiego, stwarza materialno-techniczną bazę przyszłego społeczeństwa komunistycznego.

Jasną jest rzeczą, że rozkwit Związku Radzieckiego, jego rosnąca potęga to jednocześnie wzrost siły całego obozu pokoju, wzrost siły wszystkich ludzi o pokój walczących. Realizując stalinowski program przeobrażenia przyrody naród radziecki ukazuje całej ludzkości drogę do nowej przyszłości.

Z ufnością patrzą ludzie radzieccy w swe jutro. Pewnie kroczą oni ku nowym zwycięstwom, wzmacniając jeszcze bardziej potęgę swej ukochanej ojczyzny, wnosząc główny wkład w dzieło ugruntowania pokoju na całym świecie.

A. STAREWICZ

Mocny fundament z nowego, trwałego materiału

Jak wiadomo, 28 października Sejm przyjął uchwałę, która wprowadza z dniem 30 października na miejsce dotychczasowego pieniądza nowy wysoko wartościowy pieniądz, nowy polski złoty. Wartość nowego złotego określona jest w złocie. Nowy złoty podzielony jest na 100 groszy.

Wszystkie ceny i płace począwszy od dnia 30 października zostają w niezmienionej wysokości przeliczone w nowych złotych w stosunku:

100 starych złotych równa się 3 nowych złotym, 1 stary złoty równa się 3 groszom. W ten sposób siła nabywcza nowego złotego jest przeszło 33 razy wyższa od dotychczasowej. To co kosztowało 100 złotych obecnie kosztuje 3 nowe złote. To co kosztowało 1000 złotych obecnie kosztuje 30 nowych złotych.

Jeśli kilo cukru kosztowało 175 złotych — obecnie kosztuje 5 złotych 25 groszy. Podobnie przelicza się płace. Ten kto otrzymywał przy wypłacie 10 tysięcy złotych teraz otrzymuje 300 nowych złotych. Kto zarabiał 25 tysięcy złotych, teraz dostaje 750 nowych złotych.

Wynika stąd jasno, że przeliczenie cen i płac w nowej walucie zapewnia każdemu żyjącemu z pracy, z pensji czy zarobku utrzymanie wartości, czyli siły nabywczej dotychczasowych dochodów.

Każdy robotnik czy pracownik umysłowy za swoją pracę może kupić tyle produktów i towarów, co dotychczas. Każdy chłop za pieniądze otrzymane ze sprzedaży swych produktów rolnych, może kupić tę samą co poprzednio ilość towarów przemysłowych.

W przyszłości zaś siła nabywcza nowego złotego, a zatem siła nabywcza zarobków i dochodów ludności pracującej będzie wciąż wzrastać.

ZASADY I CELE WYMIANY

Co się stanie z pieniędzmi, które ludność posiada u siebie w postaci gotówki?

Pieniądze te podlegają wymianie w ciągu 10 dni, to znaczy do 8 listopada włącznie. Będą poczynione wszelkie ułatwienia, aby wszyscy mogli bez kłopotu wymienić całą posiadaną gotówkę na nowe złote.

Przy wymianie dotychczasowego pieniądza w postaci gotówki każdy otrzyma za jedną starą złotówkę — jeden nowy grosz — czyli za każde 100 złotych dotychczasowych — 1 nowy złoty.

Dlaczego ceny i płace przelicza się w stosunku 100 złotych równe 3 nowym złotym, a gotówkę stu złotych równe jeden nowy złoty?

Dlatego żeby obciąć i wydatnie zmniejszyć kapitały nagromadzone na drodze wyzysku, paskarstwa, lichwy i spekulacji. Dlatego żeby niedać spekulantom i rozmaitym pasożytom, którzy cudzym kosztem nagromadzili wielkie masy gotówki, obłowić się przez wymianę swoich kapitałów na nowy wysoko wartościowy pieniądz.

Robotnik i pracownik umysłowy utrzymuje w ten sposób swoją płacę bez zmiany jej wartości — natomiast ci, którzy wzbogacili się cudzym kosztem, tracą dwie trzecie swojej gotówki.

Wszyscy, którzy żyją z własnej pracy, otrzymają najbliższą wypłatę począwszy od 30 października w nowych pieniądzach. Chłopi przy sprzedaży zboża świń, mleka czy innych produktów rolnych, otrzymają zapłatę w nowych złotych bez żadnego uszczerbku.

Dlatego doraźne straty pewnej części ludności pracującej, przy wymianie pieniądza na nowe złote, mogą być tylko nieznaczne i chwilowe. Natomiast korzyści, wynikające z wymiany dla całej gospodarki narodowej, korzyści wynikające dla ludności pracującej z wprowadzenia pieniądza o wysokiej sile nabywczej, będą trwałe i nieprzemijające.

Trzeba podkreślić, że państwo przeprowadza wymianę tak, aby możliwe straty ludzi pracy były jak najmniejsze, tak, aby zapobiec możliwym trudnościom w okresie przejściowym między starym a nowym złotym.

Aby umożliwić ludności normalne zaopatrzenie w okresie wymiany, uchwała Rządu przewiduje, że towary pierwszej potrzeby do dnia 5 listopada można zakupywać za nowe pieniądze, jak i za dotychczasowe złote.

OCHRONA INTERESÓW LUDZI PRACY

Uchwała Rządu przewiduje szereg dopłat i ułatwień dla ludzi pracy.

1 wymianę przeprowadza się w samym końcu miesiąca, kiedy ludzie żyjący z zarobków i uposażeń wydali już w przytłaczającej większości swoje pieniądze. Ci, którzy otrzymują wypłatę po drugim listopada, dostają wynagrodzenia wyrównawcze. Wyrównawcze wynagrodzenie powinno być wypłacone do 4 listopada.

2 wszyscy renciści i emeryci otrzymują podobne wyrównania w wysokości od jednej czwartej do dwóch trzecich swojej renty, czy zaopatrzenia, w zależności od terminu, w którym renta zostaje wypłacona.

3 wszyscy stypendyści (uczniowie, studenci) otrzymują jednorazowy zasiłek w wysokości 70 nowych złotych.

4 wszystkie należności i długi państwa i spółdzielczości wobec chłopów za dostarczone produkty, za kontrakty, czy umowy, zostają wypłacone w stosunku za sto starych złotych, trzy nowe złote, czyli bez żadnych strat dla zainteresowanych.

5 wszyscy którzy składali swoje oszczędności w kasach państwowych oraz posiadacze wkładów w spółdzielniach, nie poniosą żadnego uszczerbku, gdyż ich pieniądze zostają przeliczone według stosunku sto starych złotych równe trzem nowym złotym.

6 wkłady oszczędnościowe chłopów średniorolnych na FOR zostają przeliczone na nowe złote według stosunku sto do trzech, czyli bez żadnych strat. Bogaczom wiejskim przeliczono w stosunku sto złotych równe jeden złoty.

7 II rata podatku gruntowego może być przez mało i średniorolnych chłopów spłacona starymi pieniędzmi w terminie ulgowym do dnia 5 listopada w poprzednim wymiarze wstawionym w nakazie.

8 biedni i średniorolni chłopi, którzy zaciągnęli pożyczki u bogaczy wiejskich, mogą je spłacić według przeliczenia sto starych złotych równe jeden nowy złoty. Oznacza to zmniejszenie zadłużenia biedoty wiejskiej u bogaczy wiejskich i lichwiarzy o dwie trzecie. W kogo godzi więc wymiana pieniędzy? Godzi w garstkę wyzyskiwaczy, i pasożytów, których źródłem dochodu była nie ich własna praca, a nagrabione kapitały — w garstkę, która spekulowała, szturmowała przy pomocy nadmiaru gotówki rynek, ogołacała półki sklepowe z towarów przeznaczonych dla szerokich mas, paskowała i handlowała walutami zagranicznymi.

CIOS W SPEKULANTÓW

Ale państwo nasze nie pozwoli spekulantom na obracanie wielkimi kapitałami w obcej walucie i złocie. W tym celu uchwała rządu zakazuje pod groźbą najsurowszych kar przechowywania walut zagranicznych i złota, a w szczególności handlu walutami i złotem. Zakaz posiadania złota nie dotyczy oczywiście przedmiotów użytkowych ze złota, jak np. pierścionków, zegarków, krzyżyków, nakryć stołowych itp. Złoto i waluty zagraniczne nie powinny służyć ciemnym machinacjom, lecz znajdować się w rękach państwa i służyć interesom rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Co zyskają masy ludowe na wymianie walutowej i wprowadzeniu nowego mocnego złotego, określonego w złocie o wysokiej sile nabywczej?

Powiedzieliśmy już, że wymiana godząc w elementy kapitalistyczne, odbiera im większość nagrabionych przez nich zasobów pieniężnych i bogactw.

Komu zwrócone zostają te bogactwa?

Zwrócone zostają masom ludowym i naszej gospodarce narodowej. Udział ludu pracującego w dochodzie narodowym wzrośnie, a udział kapitalistów, kułaków i spekulantów spadnie. Towary, które przedtem wykupywali lub ukrywali bogaci paskarze, dziś coraz łatwiej trafiać będą do rąk ludności pracującej i lepiej zaspokajać jej potrzeby.

MOCNY FUNDAMENT

Nasz kraj szybko idzie po drodze wielkiej odbudowy, uprzemysłowienia, postępu technicznego i kulturalnego.

Będziemy iść jeszcze szybciej. Nasza nowa Warszawa szybko wznosi się w górę murami nowych gmachów i dzielnic. Będzie się wznosić i budować jeszcze szybciej.

Nasz nowy pieniądz o sile nabywczej 33 razy wyższej od dotychczasowej budzić będzie w społeczeństwie zaufanie i szacunek.

W oparciu o nową, mocną, wysoko wartościową walutę rozwiniemy jeszcze skuteczniejszą niż dotąd walkę o oszczędność, o wzrost wydajności pracy, o obniżkę kosztów produkcji, a zatem o obniżkę cen. Obniżka cen zaś, to wzrost zarobków i dochodów mas pracujących.

Nasz nowy pieniądz godny naszej rosnącej w siłę gospodarczą Polski Ludowej staje w szeregu najmocniejszych walut, obok najpotężniejszej waluty świata, radzieckiego rubla — podnosząc znaczenie Polski w stosunkach gospodarczych z innymi krajami. Nasza wzmocniona i zdrowa gospodarka otrzymuje mocny fundament z nowego trwałego materiału, z nowego wysoko wartościowego złotego. W oparciu o ten fundament szybciej potrafimy wykonać wielkie zamierzenia Planu 6-letniego.

Artykuł powyższy został wygłoszony w dn. 29. 10. br. przed mikrofonem Polskiego Radia.

PODOFICEROWIE a sprawa przodownictwa w wyszkoleniu



Przodujący w wyszkoleniu podoficerowie radzieccy dzielą się swymi doświadczeniami nie tylko na gawędach i odprawach, lecz również przy pomocy gazetek ściennych i ulotek

Podczas kontroli wyników wyszkolenia jednym z najlepszych okazał się pododdział podoficera Miewtachunowa. Poziom wyszkolenia żołnierzy tego pododdziału szczegółowo sprawdzał dowódca jednostki. Odnotował on m. in. wysoki poziom zdyscyplinowania żołnierzy oraz dobrą znajomość służby wojskowej w każdej dziedzinie. Dużo zasług należało przypisać przede wszystkim plut. Miewtachunowowi, który na każdym kroku pamiętał o obowiązkach najbliższego dowódcy w procesie szkolenia i wychowywania swoich podwładnych. Zresztą inaczej być nie mogło. Podoficer — najbliższy pomocnik oficera na wszystkich odcinkach pracy — tak jak mówi o tym regulamin, codziennie, na każdym kroku wywierał wpływ na swoich podwładnych.

Przykłady codziennego życia żołnierskiego, a mamy ich bez liku, mówią nam, że pododdział każde zadanie wykona wzorowo wówczas, jeżeli oficer może oprzeć się w swej pracy na sumiennie wykonywających swe obowiązki podoficerach. Kiedy mówi się o osiągnięciach przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, o wzroście szeregów przodujących żołnierzy, to i tutaj trzeba podkreślić olbrzymią rolę podoficera. Podoficer stale, na zajęciach i po zajęciach, znajduje się razem z podwładnymi. Dlatego też w jego rękach spoczywają szerokie możliwości oddziaływania na żołnierzy. Podoficer ma ułatwione zadanie, gdyż może dobrze poznać swych ludzi, a wiadomo, że znajomość podwładnych jest osnową, na której opiera się całe ich wyszkolenie i wychowanie.

Wróćmy do osiągnięć plut. Miewtachunowa oraz sierż. Szestakowa, plut. Larina i innych. Tajemnica ich sukcesów kryje się przede wszystkim w tym, że znają oni „na wylot" swoich podwładnych i na tej podstawie prowadzą z nimi pracę szkoleniowo - wychowawczą. Oczywiście podoficer nie może zapominać również i o wzorowym rozplanowaniu swego dnia pracy. Na przykład wspomniani podoficerowie wstawali wcześniej — 15 minut przed pobudką — i przygotowywali się do tego, aby już od pierwszej chwili pobudki móc dowodzić swoimi drużynami.

Dokładność ze strony dowódcy jest rzeczą szczególnie ważną. Podwładni bowiem żołnierze tylko wtedy mają do niego pełne zaufanie i darzą autorytetem, jeżeli dowódca w ciągu całego dnia jest nieustannie wymagający w stosunku do podwładnych. Wysokie wymagania, jakie podoficer stawia podwładnym, nie dopuszczające nawet do najmniejszych naruszeń wymogów regulaminu na pobudce, na zajęciach fizycznych, na przeglądzie porannym i t. p., w poważnym stopniu zabezpieczają przewidziany porządek dzienny. Gdy zapytacie na przykład sierż. Szestakowa, jakie stosuje metody walcząc o regulaminowy porządek przy pobudce, na zbiórce i na przeglądzie porannym i jaki przez to stawia przed sobą cel, wówczas odpowie:

— Chcę, aby moi podwładni byli zawsze wzorowymi żołnierzami, żeby byli gotowi szybko i wzorowo wypełnić każdy rozkaz, każde zadanie.

Podoficer jest najbliższym dowódcą i wychowawcą żołnierzy i jednym z głównych jego zadań jest nieprzerwane szkolenie żołnierzy i powiększanie wśród nich liczby przodowników wyszkolenia. Zadanie to jednak zdoła wykonać tylko taki podoficer, który sam przoduje w wyszkoleniu, to znaczy ma wzorowo opanowane wyszkolenie bojowe i polityczne, który przykładnie spełnia swoje obowiązki dowódcy, który jest wzorem w przestrzeganiu dyscypliny.

Dużo w tym pomagają podoficerom oficerowie, organizacja partyjna i komsomolska. Na przykład większość oficerów przeprowadza z podoficerami zajęcia instruktorsko - metodyczne. Prócz tego poszczególni oficerowie sprawdzają codziennie gotowość podoficerów do prowadzenia zajęć, prowadzą z nimi rozmowy, dają metodyczne wskazówki, a w czasie zajęć przeprowadzają kontrolę.

Poważnej pomocy udziela się podoficerom poprzez gawędy. Na jednej z nich stanęło na przykład zagadnienie „Praktyka dyscyplinarna i troska podoficera o sprawy bytowe podwładnych". Przeprowadzający gawędę oficer opowiedział o tym, jak w pododdziale przedstawia się to zagadnienie, jakie są osiągnięcia, jakie braki. Dało to bardzo dużo podoficerom. W podobnych gawędach rozwiązuje się również szereg zagadnień szkoleniowych.

Dzielenie się doświadczeniami między przodującymi podoficerami organizuje się oczywiście nie tylko na specjalnych gawędach i odprawach. Odbywa się ono w różnorakich formach na salach wykładowych, w polu, na strzelnicy.

O tym, jak wiele korzystają podoficerowie z doświadczeń swoich bardziej zaawansowanych w szkoleniu kolegów, nie trzeba przekonywać. Na przykład z doświadczeń sierż. Szestakowa dowiadują się oni, jak prawidłowo organizować dzień swojej pracy, jak planować i jak przeprowadzać każde zajęcie, jak wykorzystywać w swojej pracy pomoc agitatorów i t. d.

Sprawy popularyzacji doświadczeń podoficerów stawia się również na zebraniach organizacji partyjnej i komsomolskiej i na odprawach służbowych podoficerów. Piszemy również o tym w gazetkach ściennych, w gazetkach „błyskawicach" i ulotkach.

Świadomi swej roli podoficerowie dzielą się doświadczeniami między sobą, by jeszcze lepiej móc szkolić i wychowywać swych ludzi na dzielnych żołnierzy i obywateli swojej wielkiej ojczyzny — Związku Republik Radzieckich.



Trzy strzały — trzy trafne! W doskonałe wyniki tego rkm-isty wielki wkład włożył jego bezpośredni dowódca — podoficer



M. MATUSOWSKI

JEST NA ŚWIECIE PARTIA...

Zwrotem niejednego pokolenia
Był ów dzień, gdy wśród wzburzonych tłumów
W nową przyszłość zapatrzony Lenin
„Jest na świecie taka Partia" — mówił.

Co za wszystko ma poręczyć sobą,
Co ster państwa silną ujmie ręką,
Jest na świecie Partia niestrwożona,
która żadnej burzy się nie zlęknie.

Co z płomieni wzięła hart metalu,
Moc podwójną, siłę wzięła nową...
Jest na świecie Partia, którą Stalin
Naprzód poprzez próby wiódł ogniowe!

Co historii stała się oparciem,
Co na jutro ma zwrócone oczy,
Jest na świecie, jest na świecie Partia,
W której losy wszystkich się jednoczą!

Która prawdę mówi nam surową,
Twarda niby twierdza w śmierci chwili,
Jest na świecie Partia, której słowa
W każdym naszym czynie nas oskrzydlą!

Inny los nie będzie mym udziałem:
Chcę iść naprzód poprzez groźne burze
Szeregowych wielkich jej oddziałów,
Nieustannym, wiernym Partii stróżem!

WITOLD WIRPSZA

PIOSENKA ŻOŁNIERZA

Rok czterdziesty piąty — zima,
luty, marzec — i przedwiośnie
śnieg nam niknął pod stopami
i ze śniegiem krew topniała.
Przy pomorskich, prostych szosach
w rowach kwitły już pierwiosnki,
przy pomorskich, prostych szosach
postawiono drogowskazy.
I tablice obok siebie
stały polskie i rosyjskie,
zakończone ostro strzały
napisami biły w zachód.
„Do Berlina" — cyrylicą
i po polsku — „Do Berlina",
a na obu drogowskazach
cyfry były takie same.
Szła kompania i śpiewała:
„Wisło, Wisło, moja rzeko",
z lasu echo odnosiło
piosenkami o Katiuszy.
Śnieg nam niknął pod stopami
i ze śniegiem krew topniała.
Przy pomorskich, prostych szosach
w rowach kwitły już pierwiosnki.



MAKSYM TANK

GŁOS POKOJU

....Bracia!
Wszyscy, którym drogie są
pokój i zgoda,
przyjaźń wolnych narodów,
świtająca nad ziemią,
i wiosna,
która dzwoni nad swobodą pól,
która szumi młodymi pędami drzew,
i wesoła młodość,
i szczęście dzieci,
i w nocnej ciszy
nucenie kołysanki —
my, obrońcy prawdy,
podajemy wam dłoń, my,
żołnierze Stalingradu,
podajemy wam dłoń.
I nikt nigdy
ani mieczem, ani ogniem
uścisku naszych dłoni
nie rozerwie.
Witamy
wschód słońca pokoju.
Niechże wiedzą
przeciwnicy pokoju,
że nie uda im się
zaćmić naszego słońca
swoim tumanem.
Ten, kto przyjaźni pragnie,
naszą przyjaźń znajdzie,
kto do prawdy dąży,
naszą prawdę spostrzeże,
ten, kto pieśni pragnie,
naszą pieśń odnajdzie.
A kto wiatr posieje,
burzę będzie zbierał.
Głos pokoju
nad światem
w dzień i w nocy
krusząc przegrody
zwycięsko dźwięczy!
Nie zatrzymają go
posterunki graniczne.
Przez druty kolczaste i rowy
przebija się on.
Nie powstrzymają go
ani góry,
ani rzeki,
ani lufy miotaczy min,
ani chłód bagnetu.
Niczym fala przypływu
rzuca się
w nabrzeża Nowego Jorku
na doki i forty.
Nad Chinami
płonie światłem swobody,
nad Europą
w czerwonych sztandarach szumi.
Więc dźwięcz nad ziemią
coraz to silniej,
coraz dobitniej,
głosie pokoju,
wezwaniem milionów ludzi.

LEW OSZANIN

Ballada o Marszałku Stalinie

Nad polem walki mgła rzednieje
I gdzieś w opłotkach pieje kur.
A czterej młodzi przyjaciele
W okopach wiodą cichy spór.

Rzekł pierwszy: „Patrzcie, świta w dali,
Już wkrótce zabrzmi armat głos.
A w Kremlu nasz marszałek Stalin
Nad mapą czuwa, pełen trosk".

A drugi na to: „Z niezłej stali
Wykuwa Ural naszą broń.
Podobno sam marszałek Stalin
Do pracy tej przykłada dłoń".

„Dojrzewa zboże"... — w szczerej trosce
Cichutko westchnął trzeci z nich.
„Na pewno w mej dalekiej wiosce
Marszałek nasz dogląda żniw".

Wschód słońca niby błysk rakiety
Oświetlił widok szarych pól.
Z okrzykiem: „Naprzód! Na bagnety!"
Do boju szedł za pułkiem pułk.

Wtem żołnierz czwarty, już z oddali,
W bitewnym zgiełku, w huku bomb,
Zawołał: „Patrzcie, z nami Stalin,
Na samym przedzie — oto On".

Na powitanie ranka

OD chwili, kiedy Kirył rzucił się na pomoc kawalerzyście, który spadł z konia, jego niezwykłe podniecenie przemieniło się w wyraźne uczucie, że sam jest uczestnikiem tego marszu na rozkopy. Zupełnie nie jakby spoglądał na mknące szwadrony, lecz sam ulatywał na niewidzialnym spienionym koniu w gęstwie armii. Różnica była chyba ta, że każdy z żołnierzy przebiegał przed tłumem tylko jeden raz w szeregach swojego szwadronu, a Kirył przelatywał w swoim sercu wraz z każdym szwadronem i nieomalże z każdym żołnierzem. Było mu gorąco, płonął i dławił się.



Cały marsz przeszedł z błyskawiczną szybkością. Bodajże czy nie dwie trzecie wszystkich szabel pierwszej konnej armii przeleciało przed wodzami, przyjmującymi defiladę, w ciągu mniej więcej kwadransa.

Tłum natychmiast naruszył porządek i rzucił się na środek linii. Znów słychać było muzykę. Załopotały sztandary. W tłumie poruszyli się w różnych kierunkach poszczególni jeźdźcy.

— Patrzcie wprost — powiedział nieodstępujący od Kiryła współtowarzysz podróży — Koń białej maści. O, gdzie grupa jeźdźców wali wprost na nas. Widzicie?

Kiryłowi przeszkadzali tłoczący się przed oczyma ludzie.

— Na prawo, spójrzcie na prawo! Prędzej!

Kirył zobaczył jeźdźców pędzących rysią w tę stronę, dokąd pomknęły dywizje. Starał się rozeznać jeźdźców, ale jechali w grupie i zasłaniali się wzajemnie. Usłyszał głos w tłumie:

— Budionnyj, Budionnyj!

Ordynans pociągnął Kiryła na bok.

— Widzicie sanki? Stalin! W sankach — Stalin!

Przez sekundę Kirył wyraźnie widział człowieka, siedzącego w saniach w płaszczu z żołnierskiego sukna, w futrzanej czapce, podobnej do hełmu. Opuszczone nauszniki zakrywały twarz.

Zaprzęg szybko zniknął na zakręcie i tylko błysnął pokryty dywanem tył lekkich rosyjskich sanek, podobnych do tych, którymi przyjechał tutaj Kirył...

... W tym czasie Front Południowy związał już nierozerwalnie imię Stalina ze swoim coraz bardziej rozwijającym się marszem przeciwko Denikinowi. O Stalinie mówiono nie tylko w sztabach, znały Go armie. Znaleźli się kawalerzyści, którzy pamiętali Stalina ze swojego pierwszego z nim spotkania na stepach Salskich — jeszcze z lata osiemnastego roku. Przeszło rok temu Stalin rozbił kozaków Krasnowa pod Carycynem — i na południu było wielu dowódców i komisarzy opowiadających czerwonoarmistom o pierwszych walkach rewolucji o Wołgę. Ale teraz słowo — Stalin — przeleciało nie przez jedną armię, ale przez jeden front. Po depeszy Stalina o zwycięstwie pod Woroneżem imię Jego zadźwięczało na wszystkich frontach i dla całej Armii Czerwonej nabrało szczególnej treści: jako imię wodza. Ostatnie zdanie tej depeszy wryło się w pamięć całej Rosji Radzieckiej: „Aureola niezwyciężoności, stworzona wokół imienia generała Mamontowa i Szkuro, została strącona w proch dzięki dzielności czerwonych bohaterów konnego korpusu towarzysza Budionnego".

Dla Kiryła Izwiekowa, jak dla większości komunistów, działalność Stalina po Październiku nie kończyła się na odgrywanej przezeń roli w walce na frontach walki domowej. Ale coraz konsekwentniej i częściej Kirył zaczynał widzieć w Stalinie przede wszystkim wojskowego. Rozmyślając, na przykład, o czerwcowych wydarzeniach w Piotrogrodzie, przypomniało mu się, że to Stalin stłumił kontrrewolucyjne powstanie fortów Kronsztatu — Krasnaja Gorka i Sieraja Łoszadź. I myśląc o radzieckiej kawalerii, przyszło mu do głowy, że to Stalin podpisał rozkaz utworzenia Pierwszej Konnej Armii. Nie przestając być w umyśle Kiryła przywódcą partyjnym, Stalin stał się już dla niego, jak dla żołnierza Armii Czerwonej, wodzem radzieckich wojsk.

Dlatego Kiryłowi przypominały się bezustannie kryte sanie, które mignęły przed nim w tłumie. I zdumiewająco dziwnym, a równocześnie tak zrozumiałym wydawało mu się, że między obrazem konnicy wstrząsającej stepem, a wrażeniem, jakie uczynił nań człowiek w żołnierskim płaszczu, szybko mknący po śniegu w lekkich rosyjskich saniach — między tymi tak różnymi doznaniami — była jakaś nierozdzielna łączność...

... NIEDŁUGO potem Kirył dotarł do znajomego domu. Zapadł zmrok. Żółtym płomieniem lśniły wąskie okna. Koło żywopłotu stały na uprzęży osiodłane konie. Przy drzwiach Kirył zauważył pikę z chorągiewką — zadzierzystą, na pewno czerwoną, ale w ciemności jakby szczerniałą. Stary kawaleryjski wyjadacz zrozumiałby zaraz, że mieści się tu specjalna sotnia sztabu. Dwóch wartowników ochraniało wejście. Dokoła, skrzypiąc po śniegu, poruszały się jednakowe w ciemności figury.

Przeszedłszy z pięćdziesiąt kroków, Kirył zobaczył takie same światła w maleńkiej przybudówce. Z drzwi, głośno rozmawiając, wychodzili czerwonoarmiści. Właśnie chciał się do nich zwrócić, kiedy z tyłu nadjechały sanie.

— Wy już jesteście tutaj? Chodźmy coś przekąsić! — wykrzyknął ordynans wyskakując z sań i łapiąc Kiryła pod rękę.

W kuchni tłoczyli się dowódcy. Przy okrągłym stole kroili sitkowy chleb, ukraińską słoninę na cztery palce grubości i wołowinę. Leżały też rozrzucone ogórki i różowa kwaszona kapusta. Szklanka krążyła z rąk do rąk. Barczysty wąsal, w szeroko rozpiętym owczym kożuchu, rozlewał gęstą jak konfitury atramentowo-liliową nalewkę.

Kiryłowi nalali wina. Łyknąwszy pachnącej starki, poczuł głód. Podano mu ciężki myśliwski scyzoryk. Odkroił sobie kawał chleba. Zapytano go, z jakich jest stron. Kirył wypił jednym tchem pełną szklankę i ochłonąwszy nieco odpowiedział. Zaczęła się rozmowa.

Po jedzeniu Kirył obszedł pokoje przybudówki. Ordynans, zanim znów zniknął, powiedział mu, że tutaj można przenocować, a nazajutrz wszystko się rozpatrzy i postawi na swoim miejscu. Ale kilka łóżek i zestawionych kuchennych ławek było już zajętych przez śpiących ludzi.

Kirył wrócił do służbówki, gdzie przy stole, zupełnie jak na dworcu, ciągle pojawiali się i znikali nowi biesiadnicy. W kącie pokoju Kirył znalazł fotel na krzywych nogach i z zepsutymi sprężynami. Rozpiął półkożuszek i rozsiadł się. Ciepło i zmęczenie spowodowały, że zaraz zasnął.

×

CISZA zapewne przebudziła Kiryła. W pokoju siedział za stołem żołnierz i bez przerwy żuł słoninę. Drugi spał na podłodze, złożywszy głowę na przedramieniu odrzuconej daleko wprzód ręki. Lampa dopalała się, to wybuchając to przygasając.

Kirył zapiąwszy się, wyszedł na ulicę. Wiatr ucichł, mróz wzmógł się, niebo oczyściło się i jaśniało — księżyc w drugiej kwadrze podniósł się wysoko. Śnieg migał w nocnym blasku, a ulica zdawała się unosić ku górze, jakby wzywając, by iść po jej nietkniętej bieli.

Z domu pilnowanego przez wartę wypadł biegnąc krasnoarmiejec. Śnieg pod jego filcowymi butami śpiewał chrzęstliwą melodię. Zniknąwszy w oficynie, krasnoarmiejec po chwili znów ukazał się na ulicy.

— Hej, towarzysze! — zawołał głośno — Nie ma tu z wami niejakiego Izwiekowa?

Kirył odpowiedział na wezwanie.

— Chodźcie ze mną, wołają was.

Żołnierz przeprowadził Kiryła obok warty.

W dużym pokoju, gdzie Kirył był za dnia z ordynansem, było ludno. Oficerowie i komisarze stali pod oknami, siedzieli na parapetach okien i dokoła stołu. Kirył zatrzymał się w drzwiach. Kilka rozmaitych lamp oświetlało jednostajnie cały obraz. W oczy rzucała się wielka mapa południowej Rosji, na ścianie poza stołem. Chorągiewski na mapie i naznaczone na niej wyraźnie czerwone i niebieskie klamry, kółka i strzałki mówiły, do jakiego celu służyła.

Kirył odstąpił od drzwi, by przypatrzeć się siedzącym za stołem. W tej chwili ordynans znalazł się znów koło niego i dość głośno, ale niewiadomo dlaczego nad samym uchem, powiedział:

— Proszę przyjść przedstawić się.

Podszedłszy tylko do rogu stołu szarpnął Kiryła za rękaw i powiedział zwracając się ku plecom wojskowego przepasanego na krzyż rapciami:

— Towarzyszu Woroszyłow, na rozkaz — ten saratowczyk, o którym meldowałem wam.

Woroszyłow odwrócił się, spojrzał uważnie na Kiryła i powiedział:

— Witajcie, towarzyszu komisarzu.

— Nie jestem komisarzem, towarzyszu Woroszyłow — odrzekł Kirył.

— Nie jesteście komisarzem? A mnie tyle o was naopowiadano, że choć z miejsca dać wam brygadę!

Kirył milczał. W odpowiedzi na przywitanie energicznie stuknął obcasami zapominając, że na nogach ma filcowe buty; wypadło jakoś niezgrabnie i Kirył trochę się zmieszał.

— No, a w siodle siedzieliście kiedy? — zapytał Woroszyłow.

— Siedziałem.

— I cóż? Trzymaliście się?

— Trzymałem się.

Woroszyłow uśmiechnął się i z lekka skinął głową.

— No, chodźmy.



Czerwonogwardziści

Podeszli do grupy za stołem, gdzie prowadzono rozmowę. Tu oficerowie tłoczyli się jeden koło drugiego, a ktoś mówił coś nie śpiesząc się. Woroszyłow rozsunął ręką koło słuchaczy. Kirył postępował za nim.

W środku koliska siedział Stalin i Budionnyj. Opowiadający nachylał się z lekka ku nim i opierając się rękoma o kolana, mówił bez pomocy gestykulacji, przerywając chwilami, wyraźnie przyzwyczajony, by go słuchano.

Stalin rzucał na niego przenikliwe spojrzenia, wypuszczając dym papierosa spod ciemnych wąsów.

— Zaraz po Woronężu — mówił opowiadający — wysyłam Mironienkę w ślad za białymi. Jest on, jak wiecie, z byłych podoficerów. Górnik z Donbasu. Daję mu rozkaz przeprowadzenia z całą brygadą zwiadu bojowego: w jakich wioskach stali biali, kiedy, w jakiej liczbie, no i tak dalej. Po wykonaniu szybko zameldować. Tak czekam godzinę, dwie, trzy. Nareszcie wśród głuchej nocy wpada goniec z pakietem. Otwieram pakiet, patrzę — wszystkiego dwie linijki: „Nieprzyjaciel ucieka w panice w kierunku miasta Rostowa". A do Rostowa pięćset wiorst.

Stalin roześmiał się. Zapalając jeden papieros od drugiego powiedział wesoło:

— Gdy we śnie widzi się Rostow, trudno mówić o taktycznym zwiadzie!

Kilka głosów żywo wmieszało się do rozmowy. Ktoś powiedział:

— Coraz trudniej przestrzegać regulaminu. Niedawno wyznaczam dzienny postój. Tymczasem meldują mi: żołnierze szemrają, że traci się czas na postoje, a tu trzeba naprzód.

Stalin z wolna z uśmiechem powiódł oczyma po zebranych.

— Ja zasadniczo jestem za przestrzeganiem regulaminu. Ale, mówiąc szczerze jestem przeciwny temu, by zbyt przeciągać życie koszarowe. Zdaje się, towarzysze, że zasiedzieliśmy się nieco.

Stalin wstał. Wszyscy siedzący zaczęli szybko wstawać, wyjmując z kieszeni zegarki. Stalin raz jeszcze, już poważnie, obrzucił spojrzeniem otaczające go twarze i powiedział, jak poprzednio, przyciszonym głosem:

— Powtarzam, musimy się pośpieszyć. Raz jeszcze, towarzysze oficerowie i komisarze, życzę wam powodzenia. Powodzenia, którym będzie całkowite rozbicie armii Denikina. Dzisiejszy przegląd konnicy Budionnego wykazał, że możemy nie mieć co do tego wątpliwości.

Stalin uścisnął dłoń Budionnego i odwrócił się, by odejść. Woroszyłow podszedł do niego.

— Chcę wam, towarzyszu Stalin, przedstawić saratowskiego towarzysza. Przyjechał z oddziałem jeźdźców dla naszych nowych formacji.

Stalin przywitał się z Kiryłem i od razu zaczął zadawać mu pytanie za pytaniem: czy oddział duży, jacy ludzie, czy dobrze wyszkoleni, ile dni pozostawali w drodze, gdzie rozlokowali się, a następnie — jak brzmi nazwisko Kiryła, czy służył w carskiej armii, gdzie pracował, jaki nastrój w Saratowie.

— Teraz jest pobór ochotników do kawalerii, ludzie chętnie idą — odpowiedział Kirył przypominając sobie wiec w koszarach.

— To pięknie. Nad Wołgą lud zapalczywy, a w konnicy cenią zapalczywych. — powiedział Stalin — Uważam, że jeśli Saratowczycy pomogą rozbić Denikina w Donbasie, to tym samym najpewniej odsuną niebezpieczeństwo od swojej Wołgi.

Spojrzał na Woroszyłowa.

— No cóż, chyba przydzielimy towarzysza do Pierwszej Konnej.

— Tak, już myślę o brygadzie dla niego — powiedział Woroszyłow.

— Nie za mało? Wygląda młodo, ale jak mi się zdaje człek bywały. A w dodatku nad Wołgą umieją się cenić.

Stalin uśmiechnął się do Kiryła i podał mu rękę.

Wszyscy ruszyli ku wyjściu. Głosy zlewały się, rozbrzmiewając pełniejszym dźwiękiem. Stare deski sieni skrzypiały pod ciężarem masy ludzi.

Woroszyłow obejrzał się i przypatrzywszy się pod ścienną lampą Kiryłowi, powiedział:

— Tak, więc z rana zamelduj się do mnie. A jak najwcześniej!

To nieoczekiwane proste „ty" zaskoczyło Kiryła, przypomniało mu niezwykłe uczucie, gdy na pagórkach saratowskich po raz pierwszy w życiu stary robociarz powiedział mu serdecznie „towarzyszu", a Kirył popędził przed siebie, by wyładować nadmiar szczęścia.

Z kłębem ciepła pod nogami, który buchnął przez otwarte drzwi, Kirył wyszedł z domu. Po równej śnieżnej drodze, jakby unosząc się ku górze, Kirył ruszył ze swymi nowymi kolegami na żołnierski nocleg, by odpocząwszy wyjść na powitanie przyszłego ranka.

(Przełożył Józef Hen).



W każdym zajęciu decyduje przede wszystkim wzorowy pokaz. ZMP-owiec kpr. Surgent nie zapomina o tym nigdy



Pada komenda: „Prezentuj broń!". Ćwiczący wykonują ją wzorowo. Dlaczego? W pierwszym rzędzie dlatego, że widzą wzorowy pokaz kpr. Surgenta

ĆWICZYMY MUSZTRĘ

JEDNYM z podstawowych warunków dobrego przeprowadzania zajęć z musztry pieszej jest wzorowe przygotowanie się do niej podoficerów. Podoficer bowiem musi nie tylko świecić na tych zajęciach przykładem, ale również doskonale umieć właściwie podawać komendy oraz przejawiać zdolność natychmiastowego zauważania każdego błędu i niedociągnięcia.

W czasie musztry każdy przeprowadzający te zajęcia powinien znajdować się w takim miejscu, aby żołnierze mogli go dobrze słyszeć. Odległość ta dla dowódcy plutonu powinna wynosić od 8 do 10 kroków przed środkiem pododdziału, a dla dowódcy drużyny 4 do 6 kroków. Przestrzeganie takiej odległości ma dwie dodatnie strony — możność opanowania wzrokiem całości swego pododdziału i stałego widzenia swoich podwładnych, przy wykonywaniu nakazanych czynności. Poza tym odpowiednia odległość posiada wielkie znaczenie w szkoleniu choćby dlatego, że żołnierze czując na sobie wzrok dowódcy słuchają uważnie jego rozkazów i komend.

Pierwszą czynnością dowódcy przystępującego do ćwiczeń z musztry powinno być przede wszystkim sprawdzenie oporządzenia, umundurowania i wyglądu zewnętrznego podwładnych. Czynność tę powinno się wykonywać przy każdym ćwiczeniu, gdyż tym sposobem mobilizuje się żołnierzy do stałej dbałości o wygląd zewnętrzny. Oporządzenie żołnierzy należy sprawdzać zarówno z przodu jak i z tyłu. Celowe jest tu użycie samych żołnierzy do sprawdzenia: żołnierze stojący w drugim szeregu winni przeglądnąć z tyłu żołnierzy stojących w pierwszym szeregu, i odwrotnie — dać komendę w tył zwrot i umożliwić tym samym pierwszemu szeregowi przeglądnąć z tyłu drugi szereg.

Przechodząc do samych ćwiczeń każdy dowódca powinien pamiętać, że przy szkoleniu chwytów lub innych ćwiczeń wchodzących w skład musztry najlepsze wyniki otrzymuje się wówczas, gdy trzyma się następującej kolejności:

1. — Nazwać chwyt (czynność) i podać komendę, na którą się go wykonuje, oraz pokazać sposób wykonania go w normalnym tempie.
2. — Pokazać wykonanie ćwiczenia na tempa i w tempie zwolnionym.
3. — Przerabiać chwyty (czynności) na tempa samodzielnie i na komendę.
4. — Ćwiczyć w zwolnionym, a następnie szybkim wykonaniu ćwiczenia.
5. — Ćwiczyć wykonanie chwytu (czynności) łącznie z innymi chwytami.

Sam sposób zapoznawania podwładnych z przerabianym materiałem powinien być dokładnie przemyślany przez dowódców, by trafił on do wyobraźni podwładnych i był przez nich dobrze zrozumiany.

W każdym wypadku szkolenia należy przypomnieć sobie jeszcze raz, że *podstawowym elementem w szkoleniu jest wzorowy pokaz*, że on najlepiej przemawia do żołnierzy, przekonywuje ich i uczy. O tym powinien pamiętać każdy dowódca. *Każdy dowódca musi pamiętać, że jego podwładni nie tylko słuchają go, ale i naśladują.*

Jeżeli chodzi o pokaz dowódca powinien czynić to tak, aby podwładni mogli pojąć istotę i technikę każdej czynności. Dużą rolę w tym odgrywa dobór odpowiedniego miejsca, oraz dokładność wykonania poszczególnych elementów danego ćwiczenia.

Ogromną rolę i wpływ na wykonanie przez żołnierzy każdej czynności ma również sam sposób podawania komend, które dowódca podaje nie w ruchu, lecz pozostając w podstawie zasadniczej. Komendy muszą być podawane ściśle według regulaminu oraz wyraźnie i głośno.

Przy podawaniu komend dowódca powinien przestrzegać właściwej siły głosu i stosowania odpowiedniej przerwy pomiędzy zapowiedzią, a hasłem.

Jeżeli chodzi o intonację głosu powinna ona być taka, aby ostatnia zgłoska, czy też słowo zapowiedzi były podane w tonie wyższym. Również hasło musi być podane w tonie wyższym niż zapowiedź.

Przerwa między hasłem a zapowiedzią musi być tak długa, aby żołnierze wykonujący komendę uświadomili sobie, jaką czynność mają wykonać i mieli czas na przygotowanie się do jej wykonania.

Dowódca przeprowadzający ćwiczenia z musztry nie musi koniecznie podążać za pododdziałem w czasie ruchu. Słusznym jest, gdy dowódca pozostaje w miejscu i obserwuje, czy żołnierze prawidłowo wykonywują czynności. Oczywiście odległość dowódcy od swego pododdziału musi być taka, aby żołnierze mogli słyszeć wyraźnie wszystkie wydawane przez niego komendy i uwagi.

Niezmiernie ważną rzeczą podczas ćwiczeń z musztry jest przede wszystkim usuwanie błędów oraz dawanie wskazówek i wyjaśnień. Kiedy i jak należy to czynić? Jeżeli wykonuje się ćwiczenie na ogólną komendę to wskazówki i objaśnienia winno się udzielać w przerwie między komendami, nie zatrzymując zmian szyku, plutonu czy drużyny. W wypadku tym należy wskazać błędy dotyczące wszystkich lub części żołnierzy. Gdy żołnierze natomiast ćwiczą pojedyńczo, dowódca powinien przechodząc od jednego do drugiego zwrócić uwagę na poszczególne błędy i podać sposób ich usunięcia. Jeżeli zauważone błędy powtarzają się u większości żołnierzy, wtedy przeprowadzający ćwiczenia podoficer powinien zarządzić zbiórkę i omówić je z całą drużyną względnie plutonem.

Podoficer przeprowadzający ćwiczenia z musztry musi również zwrócić baczną uwagę na dokładność wykonywania komend: „baczność" i „spocznij". Nie wolno w żadnym wypadku podawać następnej komendy nie sprawdziwszy wykonania poprzedniej. Tak postępując przyzwyczajamy żołnierzy do dokładnego wykonania komendy oraz do wzmocnienia dyscypliny w szyku. Należy pamiętać również, że przeważnie wszystkie komendy podaje się po komendzie „baczność" i dlatego wzorowe i dokładne przyjęcie postawy zasadniczej wpływa dodatnio na dokładność wykonywania następnych komend. Dowódca powinien również ściśle przestrzegać wykonania przez żołnierzy komendy „spocznij", gdyż ma to również poważny wpływ na przebieg szkolenia.

Oczywiście w artykule tym zostały omówione tylko niektóre zagadnienia dotyczące prowadzenia zajęć z musztry. Bardziej szczegółowo omawia to regulamin musztry piechoty, którego znajomość należy do obowiązków każdego dowódcy — oficera i podoficera.

Ogólna uwaga dotycząca musztry, o czym mówi regulamin jak i praktyka — *aby uzyskać wysoki poziom wyszkolenia musztry potrzebny jest stały, systematyczny trening.* Trening ten powinno stosować się nie tylko podczas ćwiczenia z musztry, ale również na ćwiczeniach taktycznych, z wychowania fizycznego itp. O tym musi pamiętać każdy podoficer.

WADIM KOŻEWNIKOW

Tak czasem bywa

Najpierw rozległ się wystrzał. Dźwięk był krótki, głuchy, zduszony — z moździerza. Potem suchy szeleszczący zgrzyt powietrza — i człowiek rzucił się w śnieg, jak się rzuca do wody.

Obsługa hitlerowskiego moździerza cierpliwie polowała nań. Podczas obstrzału kładł się, w przerwach wykonywał skoki.

Leżał z twarzą wtuloną w śnieg, zakrywając rękoma potylicę. Potem coś uderzyło go ciężko, cisnęło nim i długo wlokło po śniegu.

W miejscu wybuchu pocisku utworzył się niewielki okrągły lej o zakopconych krawędziach.

Niebo było bardzo zielone, śnieg — bardzo biały, a u dołu, pod drzewami zaśmiecony igliwiem i korą.

Telefonista podniósł się z lekka i usiadł. Popatrzył na ślad, który zrobił padając, i zrozumiał, że wybuch cisnął go z wielką siłą.

Czekał na ból, ale ból się nie zjawiał, łamały go tylko kości i paliły ręce w tych miejscach gdzie szorstka skorupa lodowa starła mu skórę.

Zwolnił rzemienie nośne i zdjął zwijak. Przewód był na nim w wielu miejscach rozcięty — jak siekierą. Drut był w tych miejscach nastroszony niby szczotka.

Zamiast długiego przewodu — makaron.

Świetnie! — powiedział i zaklął. Potem rozejrzał się bezradnie i markotnie.

Był zmęczony i zmordowany, a to co się zdarzyło, było najgorsze ze wszystkiego. Z całej siły uderzył zwijak pięścią. Łzy złości toczyły się po jego startych policzkach.

Następnie trzęsącymi się dłońmi zaczął zdejmować z bębna kawałki drutu i odkładać je na bok. Później wyjął nóż, zaczął strugać końce przewodów, wiązać je i owijać taśmą izolacyjną. Kiedy taśma się skończyła, owijał miejsca złączy bandażem z opatrunku indywidualnego. Kiedy wyczerpał się cały bandaż, wykorzystał swoje owijacze, najpierw z jednej nogi, a następnie z drugiej...

Nawinął przewód na bęben i znowu włożył zwijak na plecy.

Aby nadrobić stracony czas, nie czołgał się na otwartych miejscach, lecz biegł zgięty, kierując lewą ręką układający się na śniegu przewód.

Strzelano z karabinów, lecz on nie zwracał uwagi. Krótkie serie z cekaemu zmuszały go do kluczenia, lecz po chwili kładł się i naciągał przewód, aby go wyrównać.

Zaczął się obawiać, że zabraknie przewodu i rzeczywiście zabrakło go. Upadł, kiedy koniec wyleciał z bębna.

Do skraju lasu zostało trzysta — czterysta metrów. Tam była bateria, która czekała na połączenie z punktem obserwacyjnym. Póki nie nawiązano łączności, bateria pozostawała ślepa. Iść do baterii nie miało sensu: wiedział, że tam nie mają ani jednego metra przewodu.

Rzucił na śnieg pusty zwijak i znowu rozejrzał się bezradnie i markotnie po białym polu. Przed nim ciągnęły się zasieki z drutu kolczastego. Ich kraty przypominały szare plastry os.

Poczołgał się w kierunku przeszkód, wpatrując się nieruchomymi rozszerzonymi oczyma w śnieżny całun, w tych zaś miejscach, gdzie śnieg wznosił się, z lękiem omijał te wzgórki.

Przed przeszkodami było pole minowe; czołgał się po tym polu minowym i przerażał się, czując cały ciężar swego ciała. Chciał być lekki, aby śnieg nie zapadał się i nie skrzypiał pod nim tak groźnie. Dla miny przeciw piechocie wystarczy lekki nacisk.

Próbował drut ciąć scyzorykiem, ale scyzoryk szybko się złamał. Wtedy zaczął zginać drut, zginać tak długo, aż nagrzewał się w miejscu zgięcia i pękał.

Lecz wnet palce zdrętwiały ze znużenia i bólu, a spod paznokci polała się krew.

Leżał na wznak, ściskając śnieg gorącymi palcami, ale śnieg topniał i nie uśmierzał bólu.

Opanowała go tępa i przygnębiająca apatia. Wpatrywał się w głębokie niebo i czuł, jak nogi, ręce i ramiona skuwa mu ćmiący ból. Śnieg nie tajał już w dłoniach, lecz leżał na nich, suchy i szorstki jak piasek.

Z wysiłkiem podniósł się i usiadł. Z desperacją przypomniał sobie, że istnieją miny naciągowe, które łączy się drutem z jakimś przedmiotem. Zaczął czołgać się po śniegu i szukać takich min, aby zdobyć drut.

Ostrożnie wydłubywał patykiem długie bruzdy w śniegu i w końcu natknął się na cienki czarny drut. Nawijał go sobie na zgiętą w łokciu lewą rękę czołgając się od miny do miny.

Kiedy strzelano, obawiał się, że pocisk stuknie w minę. Wtedy przecież nic z niego nie zostanie i nikt się nie dowie, dlaczego tak długo guzdrał się z połączeniem. Ale tego, że pocisk może trafić w niego nie bał się: zdawało mu się, że ból rany nie będzie tak silny. Nie ma na świecie bólu silniejszego od tego, którego doznaje obecnie, i teraz on wszystko może wytrzymać.

Potem wziął kawałki drutu i wieszał na gałązkach chruśniaku w ten sposób, aby nieizolowany drut nie stykał się z ziemią. Palce odmawiały posłuszeństwa. Wsuwał dłonie pod koszulę i rozgrzewał je na brzuchu. I trwoniąc resztki ciepła czuł, że już się teraz nigdy nie rozgrzeje. Ciepło uciekało jak krew.

Przewodu nie starczyło do baterii. Ale bateria jest już blisko. Krocząc ścieżką zaczął nagle utykać i kiedy spojrzał na but, dostrzegł, że czubek jest rozwalony pociskiem i pokryty różowym lodem, ale nie mógł sobie przypomnieć, kiedy to się zdarzyło.

Składając raport dowódcy baterii, z jakiejś przyczyny uśmiechał się radośnie, salutując tuż przy uchu rozczapierzonymi palcami. Nie czuł swoich palców.

Spoglądając gniewnie na telefonistę, dowódca zapytał:

— Dlaczegoście się tak długo guzdrali? I dlaczego tak wyglądacie? — Dowódca oczyma pokazał nogi.

Telefonista popatrzył na swoje nogi bez owijaczy, z wiszącymi przy spodniach tasiemkami, na wyglądające z butów onuce, i zmieszał się.

Chciał wytłumaczyć wszystko, wszystko po kolei, ale dobrze wiedział, że nikt teraz nie ma czasu, że w baterii wszyscy naczekali się na niego i dowódca nie zdąży wysłuchać go; spróbował więc jedynie wyżej podnieść swoją dłoń o spuchniętych palcach i powiedział:

— Moja wina, towarzyszu dowódco!

Potem uśmiechając się jakoś żałośnie spoglądał na idącego do działa dowódcę. Potem oglądał się, szukając, komu wszystko wytłumaczyć, ale nikogo to nie obchodziło. Obsługi wszystkich dział stały na swoich miejscach, a na twarzach artylerzystów widniał wyraz napięcia i surowości.

Ałfimow przestąpił z nogi na nogę, zatarł dłonie, poprawił czapkę. Bardzo chciało mu się poprosić kogoś o papierosa, ale jakoś nie wypadało. Powlókł się więc z powrotem na swój punkt obserwacyjny.

Znalazł swój rzucony w polu zwijak i znów zarzucił go na ramiona. Teraz nie musiał już czołgać się. Na śniegu leżały błękitne cienie i można było omijać otwarte miejsca, bo cienie leżały we wgłębieniach.

I wtem dobiegł tu żywy i potężny głos działa. Z gałęzi świerków zaczęły powoli opadać waciane grudki śniegu.

A przy dźwięku armat żołnierz nagle poczuł, jak słodko topnieje w sercu gorycz krzywdzącego nieporozumienia i jak robi mu się przyjemnie.

Przecież to po jego linii płynie prąd i to właśnie jego prąd zamienia się w lufach dział w karzącą trąbę powietrzną widomego ognia.

Szedł. A było bardzo zimno. Wiedział, że na punkcie obserwacyjnym, w śnieżnej jamie, będzie również zimno, i że czeka ich jeszcze długa noc, noc ciężka. Ale ożywcze ciepło radości coraz mocniej i mocniej napełniało całą jego istotę, więc szedł dziarsko i uśmiechał się zmęczoną twarzą.

Potem siedział w jamie, w której mieścił się punkt obserwacyjny i meldował dowódcy. Dowódca leżał na brzuchu, wpierając łokcie w zmiętoszony śnieg i trzymał lornetkę przed oczyma. Nie odwracając się dowódca dyktował telefoniście cyfry. Ałfimow opowiadał powoli i dokładnie. Dowódca, który od razu zrozumiał, o co chodzi, powiedział jedno tylko słowo:

— Zuch!

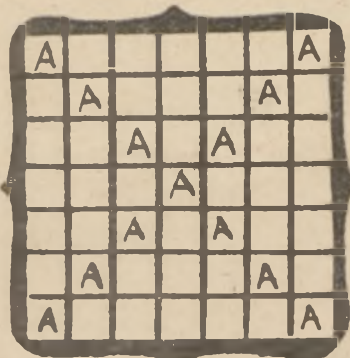
Ale Ałfimow miał przyjemność w przypominaniu sobie szczegółów, więc mówił i mówił, nie zwracając uwagi na to, czy dowódca go słucha, czy nie. Kiedy zaś dowódca krzyczał do telefonisty „ognia“, po czym uderzały działa, Ałfimow milkł, nasłuchiwał i znów opanowywało go uczucie szczęścia.

ROZRYWKI Umysłowe

UZUPEŁNIANKA

Podaną figurę uzupełnić brakującymi literami tak, aby w rzędach poziomych powstało 7 wyrazów o poniższych znaczeniach.

Znaczenie wyrazów: 1) Stolica Kazachstanu, 2) Stopień oficerski, 3) Rodzaje sztuk teatralnych, 4) Inaczej „wielka bitwa“, 5) Specjalista od spawania metali, 6) Drzewo liściaste, 7) Jedno z państw demokracji ludowej.



LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać poziomo 16 siedmioliterowych miast polskich, znajdujących się między niżej wymienionymi miastami. Zaznaczony rząd pionowy da rozwiązanie.

1) Łowicz — Turek, 2) Nidzica — Lidzbark, 3) Nidzica — Morąg, 4) Nowy Sącz — Jasło 5) Krosno — Przemyśl, 6) Kalisz — Krotoszyn, 7) Warszawa — Maków Maz., 8) Nysa — Brzeg, 9) Bolesławiec — Legnica, 10) Lublin — Sandomierz, 11) Szklarska Poręba — Kowary, 12) Chełm — Brześć, 13) Gniezno — Konin, 14) Końskie — Rawa Maz., 15) Ełk — Białystok, 16) Nysa — Głubczyce.

E. Żuchowski — Legnica.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 14 dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe“. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

5 nagród książkowych.

Rozwiązanie zadań z nr. 17

ARYTMOGRAF: **Wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych** (wykaz, łoże, proch, winda, nać).

LOGOGRYF: **Poznajemy zadania Planu Sześcioletniego** (Poznań, najazd, rzemyk zaduma, granit, czapla Danuta, kaszel, liście, roleta, lutnia, egoizm).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 17 nagrody książkowe otrzymują:

mat Jan Kolušniewski — Jedn. wojsk. 3912,

sierż. Roman Nowacki — Jedn. wojsk. 5216,

sierż. Franciszek Puzio — Jedn. wojsk. 1452

sierż. Roman Stróżyński — Warszawa I, skrz. poczt. 1037

st. strz. Marian Wojtaszek — Jedn. wojsk. 2635 M-b.

Nagrodę autorską za logogryf w nr. 17 otrzymuje **Władysław Staszczyński** — Wrocław, ul. św. Wincentego 23 m. 5.

Odpowiedzi Redakcji

Strz. Stefan Michalski — podajemy Wam adresy ogólnokształcących szkół korespondencyjnych: Rzeszów, ul. Chopina 11, Krosno ul. Piotra Skargi, Kraków ul. Grobla 9 i Tarnów ul. Daszyńskiego 2.

Henryk Maciejewski — prosicie o radę w wyborze kierunku nauki i zawodu, ale z listu Waszego wynika, że wyboru tego dokonaliście sami. Skoro odbyliście praktykę w warsztacie elektrotechnicznym i macie zamiłowanie do tej pracy, to nie ma co wybierać. Chodzi o to tylko, byście wytrwali w swych postanowieniach. Pracę społeczną można i trzeba wykonywać bez uszczerbku dla nauki i pracy zawodowej. Zresztą o tym przekonaliście się — jak piszecie — podczas pełnienia służby wojskowej. A więc pozostaje nam tylko życzyć Wam powodzenia i wytrwania.

Adam Witek — w tej chwili nie ma jeszcze pedagogicznych kursów korespondencyjnych, wobec tego podajemy Wam adres kursów ogólnokształcących: Gdańsk ul. Leszczowa 1 a.

KRAJ SOCJALIZMU CHORĄŻYM POKOJU

(Dokończenie ze str. 11)

A ta słuszna i wielka sprawa, w której obronie stoi dziś z górą miliard ludzi ze wszystkich kontynentów, musi zwyciężyć i zwycięży. Zwycięży — gdyż każdy uczciwy człowiek na świecie pragnie pokoju. Zwycięży — gdyż na czele obozu pokoju stoi najpotężniejsze państwo świata — Związek Radziecki pod wodzą Partii Bolszewików i Wielkiego Wodza Narodów—Generalissimusa Stalina. Zwycięży — gdyż u boku Kraju Socjalizmu walczy o pokój potężny naród chiński, walczą o pokój rosnące w siłę kraje demokracji ludowej, a wśród nich i Polska, walczy Niemiecka Republika Demokratyczna. Zwycięży — gdyż pod sztandarem pokoju gromadzą się dziesiątki milionów bojowników z krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

II Światowy Kongres Pokoju, który odbędzie się w listopadzie, zbiera się w czasie, gdy groźba wojny staje się coraz poważniejsza. Stawia to przed światowym ruchem obrońców pokoju, przed każdym człowiekiem walczącym o pokój, ważne zadanie wzmożenia swej aktywności.

Delegaci, którzy będą reprezentować na Kongresie wszystkie narody, będą rzeczywistymi wyrazicielami ich uczuć i dążeń. Dawno już bowiem rządy i parlamenty krajów kapitalistycznych przestały reprezentować interesy mas ludowych.

Na Światowym Kongresie Pokoju obecni będą również delegaci polscy, którzy wyrażą z jego trybuny cały ogrom poświęcenia, jaki nasz lud daje codziennie, by przyczynić się do zwycięstwa pokoju. Delegaci polscy na Kongresie, mówiąc o pragnieniach i woli narodu polskiego, będą jednocześnie wyrażali nasze żołnierskie uczucie. Żołnierze Wojska Polskiego biorą bowiem czynny udział w walce o pokój, wzorowo wypełniając rozkazy przełożonych i dowódców, podnosząc poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego, sumiennie przestrzegając dyscypliny.

Jesteśmy żołnierzami ludowego wojska, stojącego na straży pokojowego budownictwa naszej ojczyzny i dlatego stoimy w jednym szeregu z bojownikami o pokój wszystkich krajów, dlatego jesteśmy i będziemy wiernie stali u boku narodu Rewolucji Październikowej, narodu Lenina i Stalina, który wytycza drogę w walce o pokój, który tej walce przewodzi.

Wydawnictwo „PRASA WOJSKOWA“. Redaguje zespół. — Fotografie: WAF Film Polski, SIB, AB, API.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna — 5 zł 40 gr, — dla podoficerów zawodowych — 3 zł 60 gr. Cena pojed. numeru—90 gr

Wpłaty na konto PKO I-8000 „Wiarus“

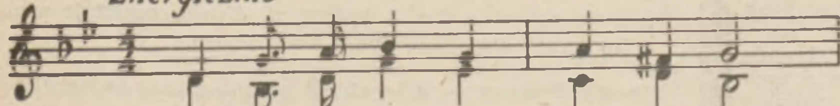
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 11. Adres Administracji: Warszawa, ul. Nowowiejska 31.

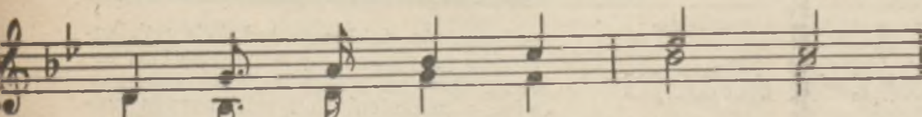
Zam. Nr. 1766 ZGPW Nr 1 — Warszawa B—130236

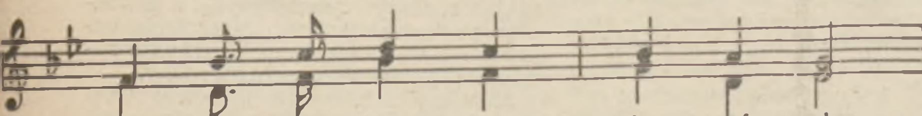


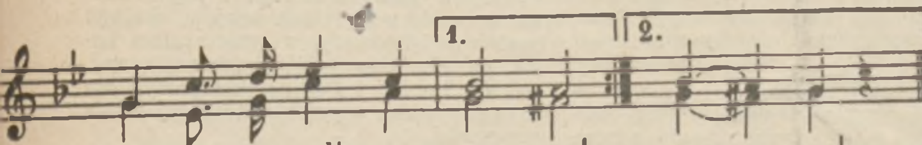
Pieśń CZERWONEGO PUŁKU WARSZAWY

Energicznie









Nie panom wysługiwać się,
Nie tron ich wspierać krwawy —
Wolności ludu bronić chce
Czerwony Pułk Warszawy!

Nie otumanią słowa nas
Z pałacu czy z ambony —
Przewodni znak roboczych mas
To sztandar nasz czerwony!

Nam szepczą: Polska, święta rzecz,
Więc — polskim panom służyć!
I chłopską krew, a pański miecz
Dla dobra kraju użyć!

A my odkrzykniem: wara wam!
Roboczej krwi złaknionym,
Od naszych bram — wszak wstaje „cham”
I wali wasze trony!

Nie wrogiem naszym obcy lud —
Czy padły, czy zwycięzca
Nam wrogiem ten, co dzierży knut
Obcy czy „swój” ciemięzca!

Wyroślim z tych mazurskich pól,
Z warszawskich piwnic piekła —
Dręczył nas car i gnębił król,
I zgraja panów wściekła.

Dawalim życie im, swój los!
Oni nam — głód i nędzę.
Dziś śmierć im wieści buntu głos,
Dziś kres ich złej potędze.

Dawalim pracę im i krew,
Oni nam śmierć i zdradę —
Dziś kulą im zanucim śpiew
Zakłócim im biesiadę.

Hej, towarzysze! Naprzód marsz
Za głodnych mas miliony!
Wyzwoli braci w ogniu szarż
Warszawy Pułk Czerwony!

Wysoko wzniesie sztandar swój
Radosny sztandar krwawy —
Gdy ruszy w bój, śmiertelny bój
Czerwony Pułk Warszawy.